**Protokół nr XXVIII/16**

**z XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,**

**która odbyła się w dniu 30 marca 2016 r.,**

**w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

**Proponowany porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
4. Porządek obrad.
5. Przyjęcie protokołu z XXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z raportem
z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2015 rok.
7. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.
8. Statut Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).
9. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
na rok 2016” (zmiana uchwały).
10. Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt
na terenie gminy Mosina (uchwała).
11. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2016 (uchwała).
12. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2016 - 2020 (uchwała).
13. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania z zakresu zarządzania publiczną drogą powiatową nr 2465P na odcinku ul. Leszczyńskiej w Mosinie (uchwała).
14. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 27 stycznia 2016 r. (uchwała).
15. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 19 lutego 2016 r. (uchwała).
16. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 1 marca 2016 r. (uchwała).
17. Przekazanie skargi z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
2 strony wraz z załącznikiem liczącym 2 strony (uchwała).
18. Przekazanie skargi z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
5 stron (uchwała).
19. Przekazanie skargi z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
2 strony (uchwała).
20. Przekazanie skargi z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
6 stron wraz z załącznikami liczącymi 6 stron (uchwała).
21. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 25 lutego do 30 marca 2016 r.
22. Zapytania i wnioski radnych oraz odpowiedzi.
23. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
24. Wolne głosy.
25. Zakończenie sesji.

**Przebieg sesji:**

1. Otwarcie sesji.

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Małgorzata Kaptur o godz. 16.00 otworzyła XXVIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie przywitała przybyłych radnych Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

1. Stwierdzenie quorum.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w XXVIII sesji Rady Miejskiej
w Mosinie bierze udział 20 radnych (co stanowi 95,2 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). W związku z tym, „Rada” jest władna podejmować uchwały i wszelkie inne ustalenia.

Nieobecny był radny Waldemar Wiązek z powodu choroby.

*Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest *załącznikiem niniejszego protokołu.*

1. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby nadzór
nad sporządzeniem protokołu z XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawowała radna Małgorzata Rajkowska.

Radna Małgorzata Rajkowska wyraziła zgodę na kandydowanie na radną nadzorującą sporządzenie wyżej wymienionego protokołu.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie kandydaturę radnej Małgorzaty Rajkowskiej na nadzorującą sporządzenie protokołu z XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie wybrała wyżej wymienioną radną
na nadzorującą sporządzenie protokołu z XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

1. Porządek obrad.

Proponowany porządek XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali w statutowym terminie i w dniu jej odbycia.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poinformowała, że tym razem nie wpłynęły żadne wnioski od „Burmistrza”, które polegałyby na tym, iż „wprowadzamy” lub „zdejmujemy” coś z porządku obrad. Taki wniosek składa dzisiaj ona, ponieważ zazwyczaj właśnie jest tak, jeżeli chodzi o przyjęcie protokołu, że nie wpływają żadne uwagi, a tym razem takie uwagi wpłynęły i były bardziej skomplikowane niż wstawienie jednego wyrazu. W związku z tym, zgodnie z paragrafem 49 Statutu Gminy Mosina, w takiej sytuacji Przewodniczący,
po zasięgnięciu opinii osoby, która sporządzała protokół i po odsłuchaniu nagrania z sesji, rozstrzyga, czy skierowana uwaga jest zasadna, czy nie i decyduje o wprowadzeniu, bądź odrzuceniu zmiany. „Rada” taki zmodyfikowany ewentualnie protokół dostaje ponownie. Nie ma możliwości, aby to zostało zrobione teraz ze względów technicznych, w związku z czym zwraca się z prośbą o zdjęcie „tego punktu” z porządku obrad. Następnie poddała
pod głosowanie swój wniosek o zdjęcie z porządku XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie piątego punktu w brzmieniu: „Przyjęcie protokołu z XXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Radny Arkadiusz Cebulski przypomniał, że ostatnio na sesji „padło hasło”, iż skoro przychodzi na przykład Radny Rady Powiatu w Poznaniu Jacek Szeszuła, czy inny, który może ma coś do powiedzenia, „może byśmy pozwolili się na wypowiedź”, bo po co ma tak długo siedzieć.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie porządek XXVIII sesji Rady Miejskiej
w Mosinie wraz z przyjętą do niego wcześniej zmianą.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła porządek XXVIII sesji Rady Miejskiej
w Mosinie jednogłośnie – 20 głosami „za”, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
4. Porządek obrad.
5. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z raportem
z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2015 rok.
6. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.
7. Statut Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).
8. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
na rok 2016” (zmiana uchwały).
9. Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt
na terenie gminy Mosina (uchwała).
10. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2016 (uchwała).
11. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2016 - 2020 (uchwała).
12. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania z zakresu zarządzania publiczną drogą powiatową nr 2465P na odcinku ul. Leszczyńskiej w Mosinie (uchwała).
13. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 27 stycznia 2016 r. (uchwała).
14. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 19 lutego 2016 r. (uchwała).
15. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 1 marca 2016 r. (uchwała).
16. Przekazanie skargi z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
2 strony wraz z załącznikiem liczącym 2 strony (uchwała).
17. Przekazanie skargi z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
5 stron (uchwała).
18. Przekazanie skargi z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
2 strony (uchwała).
19. Przekazanie skargi z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
6 stron wraz z załącznikami liczącymi 6 stron (uchwała).
20. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 25 lutego do 30 marca 2016 r.
21. Zapytania i wnioski radnych oraz odpowiedzi.
22. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
23. Wolne głosy.
24. Zakończenie sesji.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że nie widzi na sali „pani kierownik”. W związku z tym, że teraz „mamy” w porządku obrad 4 punkty związane z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Mosinie, nie pozostaje jej nic innego, jak z powodu braku…

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie, czy „komisja” zajmowała się sprawą, jeżeli tak, to „komisja” może „nam” zreferować, a każdy z „nas” zapoznał się z materiałem. Jeżeli będą pytania, na które nie będzie odpowiedź możliwa, to wtedy „możemy zawsze,
w każdej chwili ten punkt przesunąć lub wycofać”, ale „nie znamy” powodów, dla których nie ma „pani kierownik” – chyba zdarzyło się to pierwszy raz, przynajmniej w jej wieloletniej kadencji. Nie wiadomo jej, czy „komisja” pracowała nad „tym”, stąd jej pytanie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur powiadomiła, że „komisja się tym zajmowała”, jednak ma ona trochę mieszane odczucia, żeby bez obecności osoby, która opracowywała
te programy i byłaby w stanie udzielić odpowiedzi, te punkty realizować. Następnie stwierdziła, że rozumie, iż „pan mecenas” dzwoni do „pani kierownik” i zarządziła przerwę
w obradach.

Po wznowieniu XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur oświadczyła, że ponieważ „czekamy” na przyjście pani Danuty Nowak, która będzie w zastępstwie „pani kierownik” udzielała odpowiedzi na „nasze” pytania, chciała zgłosić wniosek formalny, aby zmienić kolejność punktów w porządku obrad i przenieść punkt dotyczący programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina „na pozycję nr 5”. „Zrobilibyśmy ten punkt”, a później już w towarzystwie pani Danuty Nowak „byśmy” kolejność utrzymali taką, jaka jest. Następnie poddała pod głosowanie swój wniosek, aby punkt dotyczący programu opieki
nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina stał się punktem piątym XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 19 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

W ten sposób został zmieniony porządek XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
4. Porządek obrad.
5. Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt
na terenie gminy Mosina (uchwała).
6. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z raportem
z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2015 rok.
7. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.
8. Statut Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).
9. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
na rok 2016” (zmiana uchwały).
10. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2016 (uchwała).
11. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2016 - 2020 (uchwała).
12. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania z zakresu zarządzania publiczną drogą powiatową nr 2465P na odcinku ul. Leszczyńskiej w Mosinie (uchwała).
13. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 27 stycznia 2016 r. (uchwała).
14. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 19 lutego 2016 r. (uchwała).
15. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 1 marca 2016 r. (uchwała).
16. Przekazanie skargi z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
2 strony wraz z załącznikiem liczącym 2 strony (uchwała).
17. Przekazanie skargi z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
5 stron (uchwała).
18. Przekazanie skargi z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
2 strony (uchwała).
19. Przekazanie skargi z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
6 stron wraz z załącznikami liczącymi 6 stron (uchwała).
20. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 25 lutego do 30 marca 2016 r.
21. Zapytania i wnioski radnych oraz odpowiedzi.
22. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
23. Wolne głosy.
24. Zakończenie sesji.
25. Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt
na terenie gminy Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt
na terenie gminy Mosina.

Wiceprzewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Marian Osuch poinformował, że „komisja” w dniu dzisiejszym pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że odławianiem bezdomnych, czy biegających
po gminie zwierząt, zajmuje się Straż Miejska. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie,
czy na kolejny okres również to Straż Miejska będzie wykonywać ciągle.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler zapytała, czy na kolejny okres, to myśli „pan” o roku kalendarzowym.

Radny Łukasz Kasprowicz odpowiedział twierdząco.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler stwierdziła, iż decyzja pozostaje w gestii Burmistrza Gminy Mosina,
ale jeżeli ten system się sprawdzi i będzie skuteczny, to myśli, że tak.

Radny Łukasz Kasprowicz przypomniał, iż swojego czasu tłumaczono „nam”, że „musimy mieć taką firmę, która będzie się tym zajmować”, bo Straż Miejska nie ma prawa odławiać psów. Zapytał przy tym, czy coś się zmieniło w przepisach, że nagle Straż Miejska może.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler powiadomiła, że „wystąpiliśmy” o opinię prawną do radcy prawnego: pana Szymczaka i równolegle do Ministerstwa Środowiska. Z tych opinii wynika, że Straż Miejska może tego typu usługi na rzecz Gminy świadczyć.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy w tamtym czasie, kiedy nie robiła tego Straż Miejska, również mogła to robić.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler poinformowała, że „ustawa” w tym zakresie się nie zmieniła, interpretacja być może tak.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że podsumowując miniony okres można powiedzieć, iż Gmina tego nie przeanalizowała pod kątem prawnym i możliwości realizacji tego zadania przez Straż Miejską.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler zapewniła, że przeanalizowała i na tamten czas opinie prawne były takie, iż nie może tego robić Straż Miejska. W ubiegłym roku „wystąpiliśmy” opinię prawną
i okazało się, że może Straż Miejska. W związku z powyższym, Straż Miejska dokonuje odłowów.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że czyli co prawnik to opinia, kwestia interpretacji jakby można tak stwierdzić.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że ma pytanie dotyczące dokarmiania wolno żyjących kotów. Wspomniała „pani”, że będzie zakupiona karma i rozdysponowana na teren gminy. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, jak dalej to ma wyglądać, żeby ta karma dotarła na przykład do Czapur, czy do innych sołectw.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler powiadomiła, że „nie mamy” jeszcze schematu postępowania opracowanego, bo jeszcze ta karma do „nas” fizycznie nie trafiła, ale myśli,
iż najskuteczniejszym sposobem będzie rozdysponowanie za pośrednictwem sołtysów.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że jej pytanie dotyczy całodobowej opieki w przypadku zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt, którą „powierzamy” Zakładowi Usług Komunalnych. W związku z tym, że Zakład Usług Komunalnych zawarł porozumienie
z Przychodnią Weterynaryjną, z panem Blumczyńskim, chciałaby się dowiedzieć, komu zgłaszać, jak zgłaszać i jak to „przewidujemy”. „Mamy” tu bardzo szczegółowe dane, ale „nie mamy”, jak ma wyglądać, jak to sobie tutaj „ustalamy”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler zwróciła uwagę, że to do kogo należy kierować tego typu zgłoszenia, jest zawarte na stronie internetowej „urzędu” w zakresie odłowu bezdomnych zwierząt. Tam są wszystkie informacje, a należy je kierować w godzinach urzędowania, czyli jak pracuje „urząd”. Można kierować równolegle albo do Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa
i Leśnictwa, albo do Straży Miejskiej, albo na policję, a poza godzinami urzędowania
i funkcjonowania Straży Miejskiej – do pracowników zarządzania kryzysowego,
czyli do Komendanta Straży Miejskiej Andrzeja Woźniaka i do pana Krzysztofa Kaczmarka. Te osoby są w stałym kontakcie, przyjmują całodobowo zgłoszenia i przekazują te zgłoszenia o konieczności interwencji do lekarza weterynarii.

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że właściwie nie otrzymała odpowiedzi,
bo „mamy”, iż całodobową opiekę zapewnia Zakład Usług Komunalnych, a „my będziemy musieli mieć” co najmniej 4 telefony. Chodzi tutaj o przypadek zdarzeń drogowych. Chciałaby, żeby to było jasne. „Dzwonimy”, jest telefon, coś się stało: „gdzie mamy dzwonić”. Czy „my dzwonimy, patrzymy, czy jest 10 minut po, czy 10 minut przed” – takie trochę to jest dla niej niepoważne. Do Zakładu Usług Komunalnych „nie dodzwonimy się” całodobowo, a „mamy” zapis: całodobową, czyli tam „się nie dodzwonimy” całodobowo,
do pana Blumczyńskiego całodobowo „się też nie dodzwonimy”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler stwierdziła, że poda na przykładzie. Jedzie sobie samochodem
i zauważyła, że jest wypadek z udziałem zwierzęcia. Ma – „powiedzmy” – dostęp
do internetu, loguje się na stronę „urzędu” i tam ma wykaz telefonów. Ma zapisane,
że w godzinach urzędowania, czyli od godz. 7.00 do 15.00, może dzwonić pod numer telefonu do „urzędu”, do Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa – tam są numery telefonów podane. Jeżeli jest godz. 18.00, to dzwoni na przykład na zarządzanie kryzysowe, albo do Straży Miejskiej. Tam ktoś odbierze i wie, co ma dalej robić,
czyli powiadamia lekarza weterynarii. Jeżeli to są godziny nocne, kiedy nie funkcjonuje Straż Miejska, dzwoni się na zarządzanie kryzysowe pod dwa numery wskazane również na stronie internetowej i te osoby, które tam dyżurują przez 24 godziny, są zobowiązane przekazać to zlecenie do lekarza weterynarii, który na podstawie umowy zawartej z Zakładem Usług Komunalnych, ma obowiązek świadczenia usług całodobowo. Musi być w gotowości, „my
za to płacimy”, żeby on był „24 na dobę” do dyspozycji „urzędu”. Tak to funkcjonuje, bo „nie mamy” zgłoszeń, że coś „nie zagrało”, także taka jest idea. Tak było zawsze ze wszystkimi zleceniami.

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że najprościej byłoby jeżeli „dzwonimy”
na zarządzanie kryzysowe, bez względu na godzinę, bo nie zawsze „mamy” dostęp
do internetu. „Jesteśmy na naszej” pięknej grajzerówce – tam „nie mamy” dostępu ani
do internetu, ani prawie do niczego.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler stwierdziła, że można dzwonić do zarządzania kryzysowego, jest zawsze ten telefon…

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że chciałaby, żeby to było uproszczone, a nie „dzwonimy” do referatu, referat też ma jakieś swoje obowiązki itd. i tak naprawdę, to tych obowiązków mu przybywa coraz więcej. „Ustalmy” jasno, jeżeli można, że „dzwonimy”
do zarządzania kryzysowego i tam ten telefon jest przekierowywany już odpowiednio. Jedna osoba się tym zajmuje – jeden moment, bo „my, jak będziemy patrzeć na godzinę, to wydaje jej się to, że niepotrzebnie „komplikujemy” sprawę – może się myli.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler poinformowała, że idea była taka, aby udostępnić kilka numerów telefonów, bo jeżeli ktoś akurat będzie prowadził rozmowę z zarządzania kryzysowego,
to ktoś będzie miał problem, iż ma tylko jeden numer telefonu i na ten numer akurat nie
może się dodzwonić. Jeżeli jednak taki jest „państwa” wniosek, to „możemy to przeanalizować” i ewentualnie zmienić.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciałaby zapytać o finansowanie tego programu. Zapytała przy tym, „czy moglibyśmy otrzymać wyszczególnienie kosztów”, które są z tym programem związane.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler powiadomiła, że z tytułu utrzymywania psów na terenie gminy w miejscu czasowego pobytu, „mamy” zawartą umowę, porozumienie z Zakładem Usług Komunalnych i na obsługę „przytuliska” składają się następujące czynności i kwoty za tym idące. Jeżeli chodzi o utrzymanie i obsługę punktu czasowego pobytu – jest to kwota miesięczna, ryczałt
w kwocie 3.075,00 zł brutto. Następnie na opłatę składa się ryczałt dzienny za każdą dobę pobytu bezdomnego zwierzęcia w miejscu czasowego pobytu, to jest 2,46 zł brutto za dobę,
a następnie „mamy” ryczałt miesięczny obejmujący opiekę weterynaryjną. W skład tej usługi wchodzi okresowo jeden raz w miesiącu sprawdzenie warunków sanitarnych w punkcie czasowego pobytu zwierząt, kontrola nowo przyjętych zwierząt oraz nadzór nad zwierzętami przebywającymi w punkcie czasowego pobytu zwierząt, dokonywanie wpisów w książeczce kontroli sanitarnej wykonywanych czynności weterynaryjno-sanitarnych, jeżeli są wymagane – jest to kwota 162 zł brutto miesięcznie. Następnie „mamy” zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt bezdomnych – to jest kwota miesięczna brutto, jako ryczałt: 388,80 zł plus w sytuacji, gdy jest wymagane podjęcie jakichś dodatkowych usług weterynaryjnych, zgodnie z cennikiem, który stanowi załącznik do umowy pomiędzy Zakładem Usług Komunalnych a lekarzem weterynarii. Jeżeli zsumujemy te koszty, przyjmując, że średnio w miesiącu przebywa 7 psów, maksymalnie, zgodnie z założeniami i wytycznymi powiatowego lekarza weterynarii, przebywają te psy nie dłużej niż 5 dni, to „mamy” następujące kwoty: 3.075,00 zł – ryczałt za utrzymanie zwierząt w „przytulisku”, 162 zł – ryczałt z tytułu opieki sanitarno-weterynaryjnej, 388,80 zł – ryczałt za pełnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadku zdarzeń drogowych. 7 psów średnio w miesiącu, 5 dni pobytu to jest kwota 86,10 zł, co pozsumowaniu daje „nam” kwotę miesięczną 3.711,90 zł. Jeżeli to „pomnożymy” razy 12 miesięcy, to z tytułu obsługi „przytuliska” na terenie gminy, jest kwota roczna 44.542,80 zł. Taki jest koszt utrzymania
i opieki nad zwierzętami bezdomnymi na terenie gminy. Dodatkowo „ponosimy” koszty
z tytułu składek członkowskich do związku międzygminnego – to jest kwota rzędu
„120 tysięcy” rocznie. Jest to przeliczenie stawki 4 zł od mieszkańca razy – średnio przyjęte jest 30 tysięcy mieszkańców razy 4 zł, to jest „120 tysięcy” plus „45 tysięcy” w zaokrągleniu z tytułu utrzymania „przytuliska”, co daje „nam” kwotę rzędu „165 tysięcy” rocznie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że co prawda otrzymała od „pana Burmistrza” też wyszczególnienie tych kwot, było ich bardzo dużo i dla wzrokowców myśli, iż to nie do końca jak gdyby te wszystkie kwoty mogli sobie w głowie poukładać, ponieważ
ten program na 2016 rok w porównaniu z poprzednim, różni się najbardziej tym, że teraz nie ma jakby tej funkcji całodobowej opieki nad zwierzętami, pełnionej przez firmę FALCO…

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler zwróciła uwagę, że tylko w zakresie zwierząt bezdomnych, bo „my mamy” obowiązek jeszcze chronić mieszkańców przed zwierzętami dzikimi. To zadanie zostało tyle zmodyfikowane w stosunku do roku ubiegłego i lat wcześniejszych, że zostało wyłączone zadanie dotyczące odłowu zwierząt bezdomnych. Dzikie zwierzęta to jest całkiem inna kwestia, poza tym programem, który w tej chwili „omawiamy”. Dlatego tak, jak „pani” ma to zestawienie, z którego ona czyta, to dalej analizując te kwoty, jeszcze „musimy” to odnieść do tego, co „mamy zapewnione” w budżecie. W ramach tego jeszcze „mamy” koszty, które „ponosimy” z tytułu opieki, czy nadzoru nad zwierzętami dzikimi. To jest całkiem inna kwestia. Dzisiaj „rozmawiamy” o zwierzętach bezdomnych.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła się o wyjaśnienie, jaki był koszt
w poprzednim roku realizacji tego programu, ile Gmina…

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler stwierdziła, że dokładnie nie poda, ale porozumienie, które było zawarte z Zakładem Usług Komunalnych na ten sam zakres, bo tutaj za wiele się nie zmieniło, doszła „nam” ta obsługa: całodobowa opieka w przypadku zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt bezdomnych, gdyż to tutaj „musieliśmy uwzględnić”, wyłączając to zadanie z ogólnego zadania w ogóle zwierząt, to była kwota rzędu 6.648,00 zł miesięcznie i na ten koszt
składała się opieka w miejscu czasowego pobytu, czyli utrzymanie tego „przytuliska”, jako takie zadanie zlecone Zakładowi Usług Komunalnych, plus 648,00 zł brutto z tytułu zawartej umowy Zakładu Usług Komunalnych z lekarzem weterynarii. Mnożąc to razy 12 miesięcy,
to „mieliśmy” koszt rzędu „70-80 tysięcy”.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że jeszcze kwestia dokarmiania kotów
na wsi, tudzież w mieście, jeszcze nie jest do końca wyjaśniona. Zapytał przy tym, czy „pani” sobie na przykład wyobraża, że dokarmianiem kotów mieliby się zajmować sołtysi,
albo „przewodniczący rad osiedlowych w mieście”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler zapewniła, że nie powiedziała, iż „mielibyście się państwo tym zajmować”, tylko „mielibyście państwo mieć” w dyspozycji – to jest też kwestia do dyskusji – pokarm dla osób, które chciałyby dokarmiać. Tylko w tym znaczeniu miała na myśli,
czyli jako tacy pośrednicy w rozdysponowaniu tej karmy, żeby ci mieszkańcy nie musieli
do „urzędu” po nią przyjeżdżać. Będzie też taka możliwość, bo zawsze tak jest. Tak samo jest z workami na śmieci chociażby.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy „wiemy” może, jak to jest w innych gminach rozwiązane, bo dla niego, to trudno w ogóle taki fakt wyobrazić sobie, że nagle Gmina
za publiczne pieniądze dokarmia jakieś dzikie koty.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler zwróciła uwagę, że to jest obowiązek ustawowy.

Radna Maria Witkowska wyraziła przekonanie, że na wsi koty sobie poradzą, bo ona ma
na przykład jednego kota, a do karmienia: 6, 7, także one przychodzą i „my je karmimy”,
czy jest karma, czy jej nie ma.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/210/16 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z raportem
z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2015 rok.

Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z raportem z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2015 rok, które radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wcześniej, *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili w związku z przedmiotowym dokumentem żadnych pytań, uwag i wniosków.

W związku z tym, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że Rada Miejska
w Mosinie przyjęła bez uwag Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej
w Mosinie wraz z raportem z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” za 2015 rok.

1. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.

Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina, którą radni Rady Miejskiej
w Mosinie otrzymali wcześniej, *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili w związku z przedmiotowym dokumentem żadnych pytań, uwag i wniosków.

W związku z tym, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że Rada Miejska
w Mosinie przyjęła bez uwag Ocenę zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.

1. Statut Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).

Przewodnicząca Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Jolanta Szymczak poinformowała, że „komisja” na swoim ostatnim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie jednogłośnie.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie przedstawiła szczegóły
na temat projektu uchwały w sprawie uchwalenia Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej
w Mosinie.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy zmiana „statutu” jest związana z programem 500+.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie odpowiedziała twierdząco.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy coś oprócz tego się zmienia w tym statucie.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie powiadomiła, że doszły jeszcze, odeszły „nam” inne zadania dotyczące egzekucji od dłużników alimentacyjnych, wprowadzona jest inna forma egzekucji, stąd to jest wszystko ujednolicone.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że Statut Ośrodka Pomocy Społecznej jest najkrótszym statutem, jaki widziała i jeżeli będzie się tak dalej kurczył, to w przyszłym roku być może w ogóle zniknie. Jest tak oszczędny w słowach, że w zasadzie mieści się na jednej kartce i jeżeli „dokonujemy” jakiejś zmiany, to „zmieniamy” nie zapis, tylko cały statut. Rozmawiała na ten temat z „panią kierownik”, która twierdzi, że właśnie „tak” jest dobrze. Ona ma troszeczkę mieszane uczucia: wolałaby, żeby był bardziej szczegółowy,
bo na przykład z tego statutu nie wynika nawet, kto kieruje tym ośrodkiem, czy jest to funkcja kierownika, czy dyrektora, gdyż jest to różnie w różnych ośrodkach pomocy społecznej rozstrzygnięte. Też wydaje się jej, że brakuje w tym statucie informacji, kto powołuje dyrektora, bo jest to wskazanie, chociażby dla mieszkańców korzystających z tej placówki, takiej drogi skargowej, czy odwoławczej.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie zapewniła, że ten statut spełnia wszystkie wymogi zawarte w ustawie o finansach publicznych, zawarte są te treści – będzie tu powtarzała – które wymienione są w „ustawie”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/211/16 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
na rok 2016” (zmiana uchwały).

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie przedstawiła szczegóły
na temat projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2016”.

Przewodnicząca Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Jolanta Szymczak poinformowała, że „komisja” na ostatnim swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała uchwałę w sprawie zmiany „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2016” jednogłośnie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2016”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/212/16 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2016 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2016 wraz z autopoprawkami.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała zmianę budżetu Gminy Mosina na rok 2016
w zakresie materiałów, „które omawialiśmy na komisji”.

Radny Michał Kleiber zwrócił się z prośbą o rozwinięcie punktu dotyczącego osoby,
która będzie koordynowała inwestycje w Gminie, kto to jest ewentualnie, czy już wiadomo,
jaki jest zakres zadań tej osoby i na jak długo jest podpisana umowa. Stwierdził też,
że ma pytanie dotyczące zwrotu subwencji szkoły w Krośnie – ile lat „będziemy oddawali”
i kiedy „zapłacimy ostatnią część”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że jeżeli chodzi o subwencję,
to postępowania, które się toczyły, zostały zakończone i to jest ostatnie z toczących się postępowań. Za 2010, bo za „jedenasty” kwota została zwrócona w roku ubiegłym. Tak więc na dzisiaj temat jest zamknięty w stosunku do tego obszaru.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że tą osobą jest pani Katarzyna Lewandowska. To są środki, które są przekazywane przez do Gminy przez ZIT.
W tej chwili nie wiadomo jemu, jaka to będzie umowa. To jest 1.000,00 zł miesięcznie, tylko nie zna on formy w tym momencie.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, „czy wiemy” coś więcej o tych urnach, na jakie „będziemy wymieniać”: na przejrzyste, czy z jakimiś czipami, kamerami, czy to jest jakiś taki program może po objęciu władzy przez „nową ekipę”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że tu „mamy” tylko samą „czystą” kwotę. Pewnie jak będzie czas, to będzie odpowiednia instrukcja, jakie to mają być te urny.

Radny Andrzej Raźny oświadczył, że nawiąże do pytania radnego Michała Kleibra, bo ten temat wymaga jeszcze troszkę uzupełnienia. Stwierdził przy tym, że generalnie, jeżeli chodzi o „ten projekt”, to „planowaliśmy” w tej chwili „siedemnaście, trzy miliona” inwestycji, w tej chwili to już jest mniejsza kwota: „szesnaście i siedem miliona złotych”, czyli automatycznie następuje obcięcie pewnych inwestycji, czy rezygnacja z nich. W tym roku „mamy”
do zapłacenia „530 tysięcy” subwencji niesłusznie pobranej – Minister Finansów tak zdecydował. W roku ubiegłym to było 600.000,00 zł. Konsekwencje są bardzo znaczne czegoś, co nazwałby sporem, który się w pewnym momencie wytworzył: kwestia interpretacyjna dotycząca umiejscowienia szkoły w Krośnie, albo tak na dobrą sprawę Minister Finansów, skoro nakazał „nam” zwrot niesłusznie pobranej subwencji z tytułu tego, że uczniowie, którzy tam się uczą, są traktowani jako uczniowie wiejscy, traktuje, iż to jest szkoła miejska, czyli jest mniejsza subwencja. To są znaczne kwoty: „500 tysięcy”, czyli raz je „dostaliśmy” i teraz po jakimś czasie „oddajemy” z odsetkami jeszcze ustawowymi.
Bez – to o tyle dobrze, ale jest pytanie, bo z tego, co jemu wiadomo, to ta sprawa nadal nie jest jeszcze do końca interpretacyjnie rozstrzygnięta, bo nie wie on, jak w tej chwili „traktujemy” tę szkołę: czy to jest szkoła miejska, czy szkoła wiejska, czy „pobieramy” w tej chwili subwencję, jak dla szkoły wiejskiej, czy dla miejskiej. Jeżeli nadal „będziemy pobierać” tę subwencję wyższą, to może być sytuacja, że „będziemy co roku oddawać jak gdyby te pieniądze”. W sumie, „gdybyśmy nawet patrzyli”, to jest szkoła rzeczywiście, która uczy dzieci w większości wiejskie, bo to jest jednak wiejska szkoła i w tym momencie jako Gmina „tracimy” bardzo duże pieniądze.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że obecnie jest subwencja jak na dzieci w szkole wiejskiej z tego tytułu, iż jest jeden oddział szkolny
przy ul. Głównej w Krośnie.

Radny Andrzej Raźny zapytał, czy „my mamy” jakąś interpretację Ministra Finansów na ten temat, iż to jest „tak” i że sprawa tego zwrotu tych subwencji jest definitywnie zakończona.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że „minister” ma wiedzę o tym, jak teraz ta szkoła funkcjonuje i w jego przekonaniu jest tak, iż jak ma wiedzę i uznaje ten stan, w związku z czym nie wnosi o to, „żebyśmy znowu jakieś pieniądze musieli zwracać”, to ten stan jest prawidłowy.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że w uchwale dotyczącej budżetu są jakieś drobne zmiany w załączniku nr 7. Tam jest dopisanie, w pozycji chyba 43, zadania związanego
z budową boiska w Daszewicach i chyba uzupełnienie kapitału własnego. Nic na ten temat nie wynika z uzasadnienia i byłoby dobrze dopisać, bo jest zmiana uchwały i nagle pojawi się coś, czego nie było. To co prawda nie ma konsekwencji w zmianie kwot, ale ma zmianę
w treści załącznika, który jest integralną częścią uchwały.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że jeżeli „dysponujecie państwo” tym załącznikiem, to ona zmiany zrobiła kolorem czerwonym, żeby łatwiej je było wychwycić. Dopisanie tylko zadania, czyli budowa boiska do piłki nożnej w Daszewicach, to się wiąże
z wystąpieniem o środki zewnętrzne. Jeżeli hasłowo zadanie się pojawia, bo sam temat jest: projektowanie i budowa boisk sportowych, to, o czym już „mówiliśmy” wcześniej na sesji
– „państwo radni też wnioskowaliście”, żeby temat był ogólny, natomiast co do szczegółów, to już w samym opisie zadania. Tak więc zapisanie właśnie tej treści pozwala „nam” aplikować o środki zewnętrzne. Jeżeli to się uda, to zadanie to będzie też realizowane.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że jest to dla niego zrozumiałe, tylko jego zdaniem
w uzasadnieniu uchwały powinna być na ten temat wzmianka, iż w załączniku nr 7,
w wierszu tam takim, po słowach tam coś się dodaje, bo ktoś, kto porówna, to było, równie dobrze w następnej uchwale można byłoby to wykreślić i właściwie „nie wiemy”, kiedy było, a kiedy tego nie było. Tu ma tylko tę uwagę – tylko w uzasadnieniu, żeby ktoś, kto porównuje, wiedział, w którym momencie i kiedy ta informacja się znalazła.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że gdyby iść tym tokiem rozumowania, to każda zmiana zapisana w załączniku nr 7 powinna znaleźć odzwierciedlenie
w uzasadnieniu do uchwały i nie tylko to boisko wtedy, czyli „opisalibyśmy” zmiany
w pozycji 33, 43, 46, 47 i 4, czyli tam, gdzie te ruchy są robione. „Normalnie piszemy” tylko, że zgodnie z załącznikiem nr 7, czyli oprócz tego zapisu te zmiany, które zaistniały
w załączniku nr 7, opisać w uzasadnieniu: w każdej pozycji, „którą zmieniamy”.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że nie taka była jego intencja. Tam, gdzie w grę wchodzą sumowanie, liczby, to chyba można to sobie rozszyfrować, natomiast tutaj chodzi
o treść. Miał on tylko uwagę co do treści, bo cały czas taka była praktyka i tego się można było doliczyć i doszukać, natomiast tutaj jest coś dopisane, czego nie było.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak wyraziła przekonanie, że uwaga pana radnego jest słuszna rzeczywiście, bo jeżeli „popatrzymy” na uzasadnienie do działu 926, to „mówimy”
o kwocie „trzynaście, sto dziewięćdziesiąt” – zwiększenie wydatków majątkowych zgodnie
z załącznikiem nr 7. Natomiast co do tej nazwy, tu nie ma odzwierciedlenia. Patrząc na to teraz, po tej drugiej uwadze uważa, że rzeczywiście ten zapis powinien się znaleźć.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że gdyby tam było jeszcze:
załącznik nr 7, pozycja – to już byłoby bardziej precyzyjnie...

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że ta kwota „nie mówi” o tej pozycji, także uwaga jest słuszna i uzupełni to w uzasadnieniu.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że dołączy głos w sprawie subwencji. Zapewniła
przy tym, że nie będzie rozwodzić się nad historią. Jest to sprawa Zespołu Szkół w Krośnie. Nie ma co już wracać do tego, że jest „taka” lokalizacja, a nie inna. W każdym bądź razie „zwracamy” subwencję w związku z tym, że tylko przez te lata dwa, dlatego, iż przez ten okres nie odbywały się zajęcia w obydwu budynkach. Dlatego teraz „otrzymujemy” subwencję wiejską, ponieważ zajęcia odbywają się w dwóch budynkach. To tylko w kwestii wyjaśnienia radnym, że na ten moment sytuacja jest taka, a nie inna. Żadnej gwarancji „nie mamy”, że ktoś tego kiedyś znowu nie zakwestionuje. Jej wniosek byłby taki,
żeby zastanowić się, czy nie zmienić granic administracyjnych Krosna, tak jak zmieniono parafię – naturalnie: do ul. Krasickiego. Może już wówczas nie byłoby tej dyskusji, która toczy się chyba w takich nieciekawych momentach.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że wydaje się jemu,
iż naprawdę warto byłoby ten temat rozważyć.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że jest to ciekawa propozycja, ale może być trudna w realizacji, znając niechęć mieszkańców do zmiany adresów. Nawet już przy zmianie ulicy jest problem, a przeniesienie ich do innej miejscowości, ale „nie uprzedzajmy”. Nie tej części, że teraz Krosno jest tak ekskluzywną miejscowością,
że wszyscy marzą o tym, żeby mieszkać w Krośnie.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że nie dlatego, ale stało się to integralną częścią Krosna
i akurat do ul. Krasickiego. Dlatego jest zmiana na ten moment obrębu parafii, bo tak naturalnie „wyszło” i tutaj mieszkańcy są związani bardzo „w tę stronę” z różnych właśnie powodów. Dlatego taki wniosek. To nie był żart, to była propozycja, która godna jest rozważenia.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że droga do zmiany granic administracyjnych jest długa i kiedyś była taka próba podjęta na Nowym Krośnie, żeby tamte ulice, które są podzielone między dwie miejscowości, przesądzić o lokalizacji w jednej. Tam jak gdyby to się nie udało, ale być może tutaj „pani radna” ma rację.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że co do subwencji, przyzna się, iż sprawą się już ostatnio zupełnie nie interesował, ale z tego, co pamięta, stanowisko Ministra Edukacji „na początku” było takie. Jeżeli uczniowie uczą się w szkole, która część pomieszczeń ma na terenie wsi,
a część na terenie miasta, na tych, którzy uczą się w pomieszczeniach na terenie wsi przysługuje wyższa subwencja, a na terenie miasta – nie. Nie wiadomo jemu dlaczego,
oby „nam się” to znowu czkawką nie odbiło, na skutek różnych informacji, które zostały
do „ministerstwa” przekazane, „ministerstwo” zajęło stanowisko, że skoro uczniowie pobierają naukę na wsi i w mieście – nie może on sobie w tej chwili przypomnieć tego określenia – jest to sytuacja jakaś nietypowa i w związku z tym należy działać na zasadzie korzyści. Oświadczył przy tym, że to od niego się sprawa rozpoczęła – to łatwo można sprawdzić i gdyby Burmistrz Zofia Springer posłuchała wtedy i zastosowała się, z najwyższą troską i starannością do problemu podeszła, „być może byśmy tego uniknęli”. Natomiast wiadomo jemu, że zdania są w „ministerstwie” w tej sprawie podzielone. Rozmawiał on
z osobą, która udzielała „pierwszej” informacji i „oni twierdzą”, że co na wsi, to subwencja wyższa, co w mieście, to subwencja niższa. Nie wiadomo jemu, czy zmiana obwodu coś w tej sytuacji zmieni. Nawet bowiem „gdybyśmy zmienili” obwód na całkowicie wiejski, te dzieci ze wsi przyszłyby do miasta i pobierałyby naukę na terenie miasta. Gdzie byłaby szkoła geograficznie – „pani radna” zaczyna mówić językiem „Wiceburmistrza” Pniewskiego. On też był przekonany, że jeżeli w szkole w Krośnie zostanie urządzony gabinet dla dyrektora
z tabliczką, to siedzibą szkoły będzie Krosno.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że nie w ten sposób mówiła dokładnie. Ona mówiła
o zmianie granic miejscowości.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że rozumie, iż chciałaby „pani” dzieci, które ze wsi chodzą do Krosna…

Radna Wiesława Mania zapewniła, że nic z dziećmi, „zostawmy dzieci w spokoju”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że ten teren, na którym stoi szkoła, miałby należeć administracyjnie do wsi Krosno, czyli przesunięcie granicy.

Radny Michał Kleiber stwierdził, że jak zrozumiał, nadal „działamy” w myśl sprawdzonej metody, która skutkowała tym, iż „musimy zwrócić te dwie dotacje” i niech tak zostanie, jeśli tak jest. Natomiast poszerzanie wsi Krosno to jest trochę wylewanie dziecka z kąpielą,
bo jeśli „mamy iść w tę stronę”, to on proponuje wszystkie szkoły na terenie gminy włączyć do Krosna. „Mamy” subwencje wiejskie na wszystkie dzieci. Jeśli „mamy działać” w ten sposób, to proponuje on w drugą stronę: przyłączyć wsie do Mosiny i spróbować zrobić tutaj powiat – mówi to w charakterze takiej kontry. Problem dotacji do jednej szkoły nie może powodować takich rozwiązań, jak zmiany jakieś administracyjne między wsią a miastem.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zakończyła dyskusję, a wyznaczona do tego przez nią Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Maria Witkowska poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2016
wraz z autopoprawkami.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/213/16 w powyższej sprawie 19 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Zbigniew Grygier, radny Marian Jabłoński, radna Małgorzata Kaptur, radny Łukasz Kasprowicz, radny Michał Kleiber, radny Roman Kolankiewicz, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Marian Osuch, radna Małgorzata Rajkowska, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak i radna Maria Witkowska), przy 1 głosie „wstrzymującym się” (radny Andrzej Raźny).

*Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2016, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2016 - 2020 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2016 – 2020 wraz z autopoprawkami.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt przedłożonej uchwały na podstawie materiałów, które były dyskutowane „na komisji”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że jeżeli chodzi o zmiany, które wynikają z roku 2016, spowodują zmiany w zapisach dochodów i wydatków, dotacji, czyli to wszystko, co jest zapisane w załączniku nr 1. Tak więc zwiększą się dochody i wydatki
o kwotę, którą „zwiększyliśmy” budżet i tym samym dotacje, które też wynikają. To są takie zmiany, które są zmianami porządkowymi.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2016 – 2020
wraz z autopoprawkami.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/214/16 w powyższej sprawie 19 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zarządziła przerwę w obradach.

Po wznowieniu XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że korzystając ze słusznej sugestii radnego Arkadiusza Cebulskiego, chciała zapytać „pana radnego”, czy chciałby zabrać głos.

Radny Rady Powiatu w Poznaniu Jacek Szeszuła oświadczył, że na tę chwilę nie.

1. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania z zakresu zarządzania publiczną drogą powiatową nr 2465P na odcinku ul. Leszczyńskiej w Mosinie (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie przejęcia od Powiatu Poznańskiego zadania z zakresu zarządzania publiczną drogą powiatową nr 2465P na odcinku ul. Leszczyńskiej w m. Mosina.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała „projekt przedłożonej uchwały”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Tomasz Łukowiak poinformował, że „komisja” na swoim ostatnim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały dotyczący przejęcia od Powiatu Poznańskiego zadania
z zakresu zarządzania publiczną drogą powiatową nr 2465P na odcinku ul. Leszczyńskiej
w m. Mosina.

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że „tutaj z kolegą Dominikiem stwierdzamy”, iż należy poprawić z roku 2015 – nie, tylko 16. Uchwała Rady Miejskiej w Mosinie z dnia
– nagłówek.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że radna Wiesława Mania była wielką orędowniczką „tego przejścia” i dołożyła wielu starań, żeby ten temat „nie umarł śmiercią naturalną”, mimo, że było wiele zawirowań i bardzo długo trwały starania
o sfinalizowanie. „Mamy” jednak szczęśliwy koniec wydaje się. Nie może tutaj również pominąć zasług radnego Jacka Szeszuły, który jest orędownikiem spraw mosińskich
w „powiecie”, za co mu „dziękujemy”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś oświadczył, że chciał też podziękować swoim pracownikom, ponieważ w tych sprawach i podobnych „żeśmy wielokrotnie wyjeżdżali
i rozmawialiśmy” z panem Grabkowskim, jak również z panem Łubińskim: „naszymi starostami”, aby sfinalizować to w końcu, bo rzeczywiście „uważaliśmy”, iż „musimy to zrobić”. Taki upór wielki też wykazała pani Małgorzata Piotrowska: pracownik Referatu Inwestycji, która bardzo dzielnie broniła tych spraw właśnie, nie tylko kwestii
ul. Sowinieckiej, ul. Śremskiej, czy Czapur – też przejścia dla pieszych, ale przede wszystkim też i tego przejścia. Chciał z tego miejsca podziękować swoim pracownikom, że rzeczywiście w tej sprawie i w podobnych wykazywali wiele hartu, bo nie jest łatwo przekonać „panów starostów” do tego, iż „nasze” potrzeby są też potrzebami „powiatu”. „Powiat często zapomina” o tym, że na tych terenach funkcjonują „nasi” mieszkańcy. „Powiat cieszy się
z tego”, że zarządza terenem bez mieszkańców i takie sygnały czasami wysyła. Natomiast „my wiemy”, że przede wszystkim są to ludzie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że teraz jeszcze tylko pozostaje „nam” to wybudować fizycznie i wtedy dopiero „będziemy świętować” pełen sukces,
ale „jesteśmy” coraz bliżej, więc to „nas” bardzo cieszy. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, poddała pod głosowanie projekt uchwały
w sprawie przejęcia od Powiatu Poznańskiego zadania z zakresu zarządzania publiczną drogą powiatową nr 2465P na odcinku ul. Leszczyńskiej w m. Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/215/16 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 27 stycznia 2016 r. (uchwała).

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur przedstawiła szczegóły na temat skargi ……………………………. z dnia 27 stycznia 2016 r., procedury jej rozpatrywania i projektu uchwały zlecającej Komisji Rewizyjnej zbadanie jej zasadności. Następnie zwróciła się
z prośbą o podanie terminu załatwienia tej sprawy przez Komisję Rewizyjną, który można byłoby wpisać do przedmiotowego projektu uchwały.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zaproponował, aby była to data
20 kwietnia.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą o wpisanie tej daty do projektu uchwały w sprawie skargi ………………………… z dnia 27 stycznia 2016 r.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie w ten sposób uzupełniony projekt uchwały w sprawie skargi …………………………….. z dnia 27 stycznia 2016 r.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/216/16 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 19 lutego 2016 r. (uchwała).

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała uzasadnienie do projektu uchwały
w sprawie skargi …………………… z dnia 19 lutego 2016 r. Następnie zwróciła się z prośbą
o podanie terminu załatwienia tej sprawy przez Komisję Rewizyjną.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zaproponował, aby była to data
20 kwietnia.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w związku z tym zleca się Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadanie zasadności skargi ……………………………
na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 19 lutego 2016 r., wyznaczając termin załatwienia sprawy na dzień 20 kwietnia 2016 r. Następnie poddała pod głosowanie w ten sposób uzupełniony projekt uchwały w sprawie skargi …………………… z dnia 19 lutego 2016 r.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/217/16 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania zasadności skargi z dnia 1 marca 2016 r. (uchwała).

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała uzasadnienie oraz paragraf pierwszy projektu uchwały w sprawie skargi ………………………… z dnia 1 marca 2016 r. Następnie zwróciła się z prośbą o podanie terminu załatwienia tej sprawy przez Komisję Rewizyjną.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zaproponował, aby była to data
20 kwietnia.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w związku z tym „mamy” już tutaj uzupełnione miejsce. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag
i wniosków, poddała pod głosowanie w ten sposób uzupełniony projekt uchwały w sprawie skargi …………………….. z dnia 1 marca 2016 r.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/218/16 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Przekazanie skargi z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
2 strony wraz z załącznikiem liczącym 2 strony (uchwała).

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała uzasadnienie i paragraf pierwszy projektu uchwały w sprawie przekazania skargi ………………………. z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania skargi ……………………….. z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/219/16 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Przekazanie skargi z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
5 stron (uchwała).

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała uzasadnienie i paragraf pierwszy projektu uchwały w sprawie przekazania skargi ………………………. z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania skargi ………………………….. z dnia 2 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/220/16 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Przekazanie skargi z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
2 strony (uchwała).

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała uzasadnienie projektu uchwały
w sprawie przekazania skargi ……………………………. z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania skargi …………………………… z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/221/16 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Przekazanie skargi z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu – pismo liczące
6 stron wraz z załącznikami liczącymi 6 stron (uchwała).

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała uzasadnienie projektu uchwały
w sprawie przekazania skargi ……………………………. z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania skargi ……………………………… z dnia 7 marca 2016 r. Wojewodzie Wielkopolskiemu.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XXVIII/222/16 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 25 lutego do 30 marca 2016 r.

„Informacja o działalności Burmistrza Gminy Mosina między sesjami Rady Miejskiej
w Mosinie” z dnia 30 marca 2016 r., którą otrzymali radni Rady Miejskiej w Mosinie, *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radny Arkadiusz Cebulski zapytał o spotkanie „Burmistrza” z Dyrektorem Wielkopolskiego Parku Narodowego Adamem Kaczmarkiem w sprawach związanych z koniecznością uregulowania zasad współpracy pomiędzy WPN a MKŻ. Zwrócił się przy tym z prośbą
o przedstawienie szczegółowiej, co ustalono, skąd i dlaczego trzeba płacić.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że dotychczas nie było mowy o żadnych środkach finansowych na zgodę na działanie tego klubu żeglarskiego. Takie ustalenia były też w ubiegłym roku, kiedy to również zapadła decyzja, że podobnie będą wyglądały decyzje
na rok bieżący. Niemniej „pan dyrektor” zmienił zdanie i oczekiwał wpłaty środków finansowych, ażeby w jakiś sposób zrekompensować obecność „klubu” na terenach przylegających do „parku narodowego”. Były tam wymienione różne sposoby naliczania tych kwot, w każdym bądź razie chodziło o to, żeby jakaś rekompensata była, zresztą w ubiegłym roku negocjując te sprawy do podpisania z „parkiem” umowy, „wspominaliśmy” o tym,
że „klub” jest gotów do tego, aby takie opłaty wnieść, tylko chodzi o to, „żebyśmy wyznaczyli sobie sposób” ich naliczania i potem już kontynuowali w kolejnych latach, podpisując umowy na dalsze lata. Okazało się, że „zostaliśmy troszeczkę zaskoczeni, znegocjowaliśmy te kwoty do w miarę rozsądnych”, które „klub” jest w stanie płacić.

Radny Arkadiusz Cebulski zwrócił uwagę, że „mówimy”, iż to są opłaty typowo za obozy
dla dzieci, nie za to, że „klub” tam jest, tylko za to, iż „klub” organizuje obozy dla dzieci i to za to musi zapłacić, za to, że te dzieci „tam” pływają…

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że chodzi o to, iż pan dyrektor Kaczmarek upiera się, że są też realizowane zadania „klubu” polegające na szkoleniach i chciałby rekompensaty z tego tytułu, bo uważa, iż jednak to jest swego rodzaju komercja.
„Zgadzamy się” po części – to jest problematyczne, ale „byliśmy gotowi też zgodzić się”
na jakieś opłaty. Te, które zostały wynegocjowane, są na tyle niskie, że mogą być zaakceptowane przez „klub” i sądzi, że w przyszłym roku również „będziemy” w podobnym duchu próbowali przedłużać tę umowę.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła się o wyjaśnienie, jakiego rzędu są to kwoty, czy to nie jest jeszcze zakończone.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś oświadczył, że nie pamięta, ale nie jest to kwota jakaś przytłaczająca. To chodzi o kwoty rzędu trzech tysięcy złotych – nie więcej, jeśli dobrze pamięta. Padały kwoty wyższe, ale „zaproponowaliśmy” sposób naliczania taki, który znacząco obniżył: o 50 %. Nie warto nawet się nad tym pochylać. Jeżeli pan dyrektor Kaczmarek będzie podtrzymywał swoje stanowisko na przyszłe lata, to jest to dobry sygnał, ponieważ normalizuje w jakiś sposób „nasze” wzajemne relacje. Skoro „twierdzą”, iż część tych usług ma jednak charakter komercyjny, to w dobrym tonie jest to uregulować,
ale „musimy przyjąć zasady”, które dalej będą powielane w kolejnych latach. To jest dobre
w sumie rozwiązanie, bo „nie mamy” niczego za darmo.

Radny Michał Kleiber stwierdził, że ma pięć pytań, głównie z zakresu inwestycji. W punkcie 4 w tabeli, w sprawozdaniu Referatu Inwestycji i Rozwoju Gminy, jest nazwa przetargu „Budowa ul. Torowej, Jesionowej, Cisowej, Dębowej, Strzałowej i Ogrodowej
wraz z odwodnieniem w m. Mosina; etap V – roboty drogowe na ul. Jesionowej i Dębowej” oraz dalej w punkcie 2 pod tabelą „Przygotowanie materiałów do zamówienia robót budowlanych dla budowy ulicy Jesionowej i Dębowej”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jaki to jest zakres prac. Jego sugestia jest taka, żeby do tak ogólnego pojęcia jak „roboty budowlane” może na przyszłość poczynić jakiś krótki komentarz, czy dotyczy to
np. kanalizacji deszczowej, czy budowy dróg, chodników. Drugie jego pytanie dotyczy przygotowania dokumentacji do przetargu na halę sportową w Mosinie, przy ul. Krasickiego. Zapytał przy tym, kiedy będzie ogłoszony ten przetarg i jaki w kryteriach przetargowych jest czas realizacji wykonania tej inwestycji od daty podpisania umowy. Zwrócił także uwagę,
że podobnie jak punkt 18 „Przygotowanie materiałów do zamówienia robót budowlanych
dla budowy ulicy Polnej w Krośnie”, brzmi punkt 20. Zapytał przy tym, czy to chodzi o to samo. Kolejne jego pytanie dotyczy udziału „Burmistrza” w spotkaniu akcjonariuszy spółki AQUANET S. A., zorganizowanym przez Prezydenta Miasta Poznania. Zwrócił się przy tym o przedstawienie subiektywnej opinii, jakie odczucia były po tym spotkaniu dotyczące tego, czy włodarze Poznania dali odczuć, że jakiś konkretny kierunek tej prywatyzacji będzie miał miejsce. Kolejne jego pytanie dotyczy wizyty Zastępcy Burmistrza Gminy Mosina
w Departamencie Wdrażania Programu Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego i rozmowy z Dyrektorem Departamentu Hubertem Zobel celem złożenia wyjaśnień w związku z możliwością uzyskania dofinansowania
na wybudowaną ul. Strzelecką. Zwrócił się przy tym z prośbą o rozwinięcie, jaka jest rzeczywiście możliwość i skąd ten pomysł.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że Gmina Mosina
w roku 2011 wybudowała ul. Strzelecką i teraz, już po okresie programowania, istnieje możliwość pojawienia się środków, które nie były zagospodarowane, co wynika z wniosków o płatność, jakie składają gminy i inni beneficjenci. Jest to też kwestia jakiegoś uśrednionego rocznego kursu euro i to wszystko powoduje, że mogą powstać środki, które byłyby
do wydania. W związku z tym, że Gmina Mosina składała wniosek o dofinansowanie w roku bodajże 2009 albo „dziesiątym” i była na którymś tam miejscu na liście rezerwowej,
jak stwierdzono wstępnie – to była droga mailowa – iż Gmina zrealizowała w sposób zasadniczy to, co było składane we wniosku o dofinansowanie bez istotnych różnic,
to po powzięciu tej informacji „gościliśmy u nas kontrolę”, która analizowała całe spektrum elementów aspektu właśnie realizacji tej inwestycji. Z przygotowanymi dokumentami pojechał on do pana dyrektora Zobela celem przedłożenia ich i jeszcze złożenia dodatkowych wyjaśnień. Jest możliwość, ale przez cały czas od pani kierownik oddziału, który przeprowadzał kontrolę, a potem od pana dyrektora słyszał, żeby się do tego nie przywiązywał, także ma z tym nie spać i podchodzić do tego z rezerwą, ale że będzie istniała możliwość uzyskania dofinansowania rzędu minimum „dwóch milionów siedmiuset tysięcy”. Może to być do „trzech milionów sześciuset”, ale to zależy od tego, jak „podejdą”
do pewnych spraw związanych z przetargami – to jest jak gdyby jedna rzecz oraz na ile te „nasze” wyjaśnienia są przekonujące i na ile pewne rzeczy, które są związane na przykład
z projektem będą do zatwierdzenia. Pierwotną jednak sprawą jest to, żeby po zebraniu tych wszystkich „resztówek” po wnioskach o płatność oraz po przeanalizowaniu średniego kursu euro „z okresu roku”, jeżeli te środki będą, to wtedy „mamy” szansę je uzyskać. Na ten czas analizowane są projekty trzech gmin i między nimi „jesteśmy”. Prawdopodobnie w kwietniu się rozstrzygnie, czy te pieniądze „otrzymamy”, czy nie. Jeśli chodzi o udział „Burmistrza”
w spotkaniu akcjonariuszy spółki AQUANET S. A., zorganizowanym przez Prezydenta Miasta Poznania, to jest tak, że ta wizyta przebiegała w sympatycznej atmosferze, „pan Prezydent” rozumiał pewne sprawy związane z koniecznością ponoszenia nakładów przez gminy, w związku z tym, iż „mamy” strefę ochronną ujęcia wody. Jak powiedział: nie będzie tego mierzył cyrklem, ale coś Gminie Mosina się należy, ale to był etap takiej sobie sympatycznej, bardzo miłej rozmowy. Natomiast później było spotkanie u „Prezydenta”
wraz z burmistrzami i wójtami w sprawie taryf, a tak naprawdę wtedy dopiero pojawił się temat prywatyzacji. Na „naszym” spotkaniu w ogóle o tym nie było mowy. W dniu wczorajszym miało mieć miejsce spotkanie, na zaproszenie „pana Prezydenta”, gdzie „mieliśmy kontynuować” temat prywatyzacji. „Pan Prezydent” przed „świętami” przesłał pismo mailem, wczoraj, czy dzisiaj „otrzymaliśmy” w postaci „klasycznej” pismo, w którym „mówi”, że jednak do tego spotkania nie dojdzie i na te wszystkie tematy, „o których mieliśmy rozmawiać – będziemy rozmawiali w spółce AQUANET”. Z drugiej strony, dwa dni później, „otrzymaliśmy” zaproszenie od Wójta Suchego Lasu pana Wojtery na spotkanie w Suchym Lesie – wysłał to zaproszenie do gmin, jak rozumie: poza Poznaniem, celem omówienia kwestii prywatyzacji i ewentualnych nakładów inwestycyjnych, przy czym tutaj już „mamy” przygotowany wariant sprawdzający intencje „pana Prezydenta”. „Przedłożymy” go na spotkaniu wójtów i burmistrzów, a po reakcji później „pana Prezydenta” oraz gmin okaże się, jak gminy do tego podchodzą. Poza tym chodzi o zbadanie szczerości intencji „pana Prezydenta”, czy „panu Prezydentowi” zależy na sprzedaży akcji po to,
żeby zrealizować pewne inwestycje, czy też bardziej zależy na inwestycjach, czy bardziej zależy na tym, żeby AQUANET sprzedać, ale „jesteśmy” na to przygotowani i 11 kwietnia „przedłożymy” propozycje rozwiązania „panu Prezydentowi” jego problemów finansowych.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że wyglądało to tak na spotkaniu „25 lutego” u „pana Prezydenta”, iż w zasadzie „będziemy mówili” o sprawach technicznych dotyczących taryf. Ma wrażenie, że pan Prezydent Jaśkowiak powiedział nieco za dużo, w związku z czym pojawiły się działania zmierzające do tego, żeby wszystkie spotkania o podobnym charakterze odbywały się już pod kontrolą zarządów w spółce AQUANET. „Zobaczymy”,
czy rzeczywiście tak jest i czy ten jego domysł jest prawdziwy. „Zobaczymy” też, jakie jest nastawienie, jaka jest wiedza już w tej chwili wójtów i burmistrzów, którzy spotkają się
11 kwietnia na zaproszenie Gminy Suchy Las i wówczas, po zebraniu tych wszystkich informacji i po ewentualnym spotkaniu kolejnym w zarządzie, czy z zarządem spółki AQUANET, „przedstawimy państwu” relację z tych wszystkich spotkań i jakieś podsumowanie, które będzie wskazywało na to, czy rzeczywiście potwierdza się to, co ogłosił pan Prezydent Jaśkowiak, iż chętnie widziałby spółkę AQUANET na giełdzie, najlepiej gdyby „ta spółeczka” się sprywatyzowała. „Zobaczymy”, jak to będzie w praktyce wyglądało. „My stoimy na stanowisku”, myśli, że jest to stanowisko większości gmin, iż „spółka” powinna mieć i zachować charakter komunalny, bo w takim celu została powołana.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że „my analizujemy”
i „rozważamy” podjęcie również innych działań, gdyby się miało okazać, iż „pan Prezydent” chce sprzedać AQUANET dla samej sprzedaży, przy czym „możemy o tym powiedzieć”,
że już teraz też „żeśmy przedłożyli” odpowiednie pismo do Ministra Środowiska w tej sprawie, żeby w związku z ustawą o dobrach strategicznych z roku 2001 podjął działania celem utrzymania dóbr w postaci wody w zasobach państwa, żeby te zasoby nie były prywatyzowane. Jeśli chodzi o kwestię hali przy ul. Krasickiego, to do połowy kwietnia przetarg powinien być ogłoszony, co do reszty pytań, to „odpowiemy” pisemnie.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że jeśli chodzi o halę przy ul. Krasickiego, to ta inwestycja powinna zakończyć się w 2018 r.

Radny Dominik Michalak zwrócił uwagę, że w punkcie dotyczącym placów zabaw,
znalazła się informacja, iż wybrano ofertę i podpisano umowę na przeprowadzenie okresowego przeglądu placów zabaw, siłowni zewnętrznych i innych obiektów małej architektury. Zapytał przy tym, czy to dotyczy wszystkich placów zabaw i czy jest możliwość realizowania tych przeglądów, tak jak sołtysi i niektórzy przewodniczący osiedli wnioskowali, przy udziale właśnie tych przedstawicieli. Różnie to bowiem bywało i różne rzeczy były pomijane, ewentualnie nieuwzględniane. Chciałby, żeby przedstawiciel Osiedla nr 6 był przy takim przeglądzie. Na drugie pytanie otrzymał odpowiedź, chodziło o ulicę Strzelecką. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy jeśli chodzi o punkt dotyczący zgłoszeń meldunkowych, gdzie jest przedstawiona ilość spraw, wniosków, radni mogliby uzyskać
co miesiąc informację na temat poszczególnych tych procedur, czyli zameldowania, wymeldowania, a nie wszystko jakby w jednym punkcie.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że generalnie „odpowiemy” na piśmie. Jeżeli chodzi o udział przewodniczących osiedli i sołtysów, to jak najbardziej rzecz jest godna rozważenia. „Ustalimy i odpowiemy pisemnie” odnośnie tej informacji. Wydaje się, że to może być, ale teraz „nie chcemy” z całą pewnością o tym mówić.

Radny Andrzej Raźny stwierdził, że jedno jego pytanie dotyczy przygotowywania materiałów do budowy chodnika na ul. Sosnowej. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, na jakim etapie to jest, czy jest już projekt przygotowany, czy już konkretnie przygotowania są do zamówienia publicznego o wykonawstwo. Druga sprawa, to prośba o przybliżenie punktu dotyczącego materiałów do zamówienia projektu budowlano-wykonawczego dla budowy szczelnego zbiornika wód deszczowych na osiedlu Nowe Krosno w Mosinie. Trzecia sprawa dotyczy stanu przygotowania Gminy Mosina do „projektu 500 plus”, jak to na dzień dzisiejszy wygląda.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że jeśli chodzi
o ul. Sosnową, to odpowiedź zostanie udzielona na piśmie. Jeśli chodzi o „500 plus”, to teraz mają miejsce zmiany w budżecie właśnie w związku ze środkami, jakie są na to przeznaczane. Zostają, bo nie wiadomo jemu, czy już to zostało zakończone, zatrudnione
4 osoby – odbyły się konkursy. Będą organizowane spotkania w większych sołectwach. Pierwotnie spotkania „zakładaliśmy” i „wyszła” taka informacja, że będzie można na tych spotkaniach składać wnioski. Okazuje się na szkoleniu z osobą z „urzędu wojewódzkiego”,
że jest to niemożliwe i to będą w takim razie spotkania, na których pracownicy OPS-u będą szczegółowo instruowali mieszkańców co do wypełnienia tych wniosków tak, żeby już potem bez błędów te wnioski spływały. Jeżeli chodzi o zbiornik – to chodzi o przetarg na projekt.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur przypomniała, że plan miejscowy, który miał wejść na poprzednią sesję Rady Miejskiej w Mosinie, został zdjęty z porządku obrad i teraz widzi, że w dość krótkim czasie jak gdyby „przechodzimy” do wyłożenia i dyskusji publicznej. Zwróciła się przy tym z prośbą o podanie przyczyn, dlaczego ten plan, mimo, że został uznany za zakończony i był dostarczony radnym, ostatecznie nie wszedł na sesję.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że ponieważ
po analizie tego planu, w pewnym miejscu on był za szczegółowy. Tam jest pewien fragment drogi wewnętrznej, która nadmiernie ingerowałaby w ten obszar i teraz po tej korekcie „chcemy państwu” przedłożyć do ewentualnego uchwalenia.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zapytała, kto dokonał tej oceny.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że on.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę na punkt dotyczący rozpatrzenia skargi jednego
z nauczycieli szkół na sposób zarządzania szkołą przez dyrektora. Zapytał przy tym,
na sposób zarządzania której szkoły była ta skarga.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że była to Szkoła Podstawowa w Krosinku.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że odbyła się narada w sprawie inwestycji
pod nazwą: przebudowa ul. Sowinieckiej w Mosinie oraz budowa chodnika w ciągu
ul. Długiej w Radzewicach – rozmowy z Wicestarostą Tomaszem Łubińskim. Poprosił
przy tym o komentarz, czego ta rozmowa dotyczyła i na jakim etapie jest, przede wszystkim chodzi o chodnik w Radzewicach. Wyraził też przypuszczenie, że być może ta sprawa
łączy się z punktem dotyczącym przygotowania materiałów do zamówienia robót budowlanych dla budowy ul. Łąkowej w Mosinie i ul. Długiej w Radzewicach. Zapytał
przy tym, czy to chodzi o chodnik.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że jeśli chodzi o ostatnie pytanie,
to „wyjaśnimy” to na piśmie. Jeśli chodzi o spotkanie u pana Starosty Łubińskiego w sprawie
ul. Sowinieckiej, a przy okazji też w sprawie chodnika w Radzewicach, w zasadzie sprawa Radzewic już jest przesądzona – ten chodnik będzie realizowany. Natomiast tutaj gros rozmów trwających od ponad pół roku dotyczy ul. Sowinieckiej – jej przebudowy,
jak również zamykania naprzemiennego podczas realizacji inwestycji na przejeździe
w ul. Śremskiej. Dotyczy to samego projektu ul. Sowinieckiej. Są rozbieżności co do sposobu realizacji tego projektu i zawartych w nim treści. Przedstawione uwagi przez Zarząd Dróg Powiatowych były przez „nas” nie do przyjęcia i są cały czas dyskutowane. Chodziło o to,
iż wymagania dotyczyły szerokości chodnika, dwumetrowy chodnik w miejscach, w których są na wlocie bezpośrednio do miasta za NETTO. „Mamy” dwa przewężenia: po prawej
i po lewej stronie – bardzo istotne, których nie daje się usunąć, bo nie można zlikwidować domu, nie można go w części obciąć, nie można go cofnąć, nie można też cofnąć murów oporowych i to wnosił do „pana starosty”, żeby to uwzględnił i w ogóle, żeby uwzględnił fakt, że zarządzanie drogami w obrębie miasta jest w „naszej” gestii i jeżeli to zadanie „realizujemy”, to „chcielibyśmy” również mieć wpływ na zachowanie przynajmniej historycznej substancji miasta. „Starosta” się z tą postawą zgodził, „będziemy pojutrze spotykali się” w tej sprawie z przedstawicielem Zarządu Dróg Powiatowych, „będziemy rozmawiali” wspólnie z projektantami i myśli, że już ostatecznie „uzgodnimy”, jaki ma być przebieg, profil, jak ma ta droga wyglądać – „mówimy” o ul. Sowinieckiej. To są rzeczywiście długotrwałe zmagania, które prowadziły do tego, że „musielibyśmy asygnować” potężne kwoty związane z wykupem terenów, z przebudową też wszystkich przyległości, również posesji, czy też ingerencją w przestrzeń prywatną. Przy samym wlocie jest to praktycznie niemożliwe i „nie będziemy tego robili”.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił się o wyjaśnienie, co to znaczy, że sprawa jest praktycznie przesądzona, jeśli chodzi o chodnik w Radzewicach i czy tam będzie jakiś współudział w finansowaniu, czy tylko „my”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że z tego, co pamięta, to raczej nie, to „my będziemy w całości partycypowali” chyba, „starostwo: 50 tysięcy” – on w ogóle się nie przejmuje taką kwotą, bo jest tak mała. Chodnik ma 300 m, także ta kwota niewiele „nam” da. Około 180 zł „musimy liczyć” za metr kwadratowy chodnika, jak tę kwotę „podzielimy”, to „zobaczymy”, ile metrów bieżących chodnika – 2 metry można wykonać. W każdym bądź razie jest to niewielka kwota, „starostwo” robi wszystko, żeby unikać asygnowania swoich środków i robi to w miarę skutecznie. Zawsze stara się jako końcowe kwoty wynikowe, poprze targowe, uzupełniać te zadania i tak powstałe środki asygnuje ze swojej strony. Natomiast inne podmioty, tak jak „my”, czy AQUANET – w przypadku ul. Sowinieckiej „płacimy, czy wystawiamy kwoty”, które „z góry musimy przeznaczyć” na realizację danego zadania i tak jest w przypadku ul. Sowinieckiej właśnie. Wszystkie inne zadania, tak samo
w najlepszym wypadku jest to „pół na pół”, a przykładem jest przejście strzeżone
dla pieszych, budowa świateł na ul. Leszczyńskiej – to jest 50 % i jest to bardzo rzadki przypadek, jeśli chodzi o „pana Starostę”, ostatnio przynajmniej.

Radny Roman Kolankiewicz zapytał, czy to znaczy, że w tym roku „rozpoczynamy” inwestycję i kiedy „kończymy”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że z tego, co pamięta, „powinniśmy rozpocząć” to w tym roku.

Radna Jolanta Szymczak zwróciła się o wyjaśnienie, kiedy przetarg i kiedy budowa, jeśli chodzi o punkt dotyczący przygotowania materiałów do zamówienia robót budowlanych
dla budowy ul. Wodnej i Chopina w Mosinie.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że dokumenty są przygotowywane, wiedzy co do dokładnych dat „nie mamy”, jak już „będziemy mieli”
ją, to „udzielimy informacji”, ale prace trwają.

Radna Jolanta Szymczak zwróciła uwagę, że w tej chwili zostały zrobione odwierty
na ul. Wodnej i stan wody jest naprawdę niski.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że jest „dwa, dwadzieścia” i zapewnił,
iż „śledzimy to” cały czas.

Radna Jolanta Szymczak oświadczyła, że chciałaby, aby mimo wszystko został wykorzystany ten suchy czas.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła się o wyjaśnienie, co znaczy sformułowanie użyte przy odpowiedzi na pytanie dotyczące planu miejscowego, że „droga wewnętrzna nadmiernie ingerowała we własność prywatną”. Drugie jej pytanie dotyczy punktu, w którym
znalazła się informacja, że 17 marca 2016 r. odbyło się spotkanie z mieszkańcami
ul. Czereśniowej na Osiedlu Leśnym w Czapurach w sprawie przejęcia przez Gminę Mosina ul. Czereśniowej. „Burmistrz” przedstawił tam swoje stanowisko, podobne jak miał wcześniej, jeżeli chodzi o drogi wewnętrzne, których właścicielem jest spółka Family House. Zapytała przy tym, czy „pan Burmistrz” przewiduje zmianę swojego nastawienia, postępowania, że się odbywają kolejne spotkania, bo tu jest ul. Czereśniowa, a wiadomo jej, iż jeszcze o takim spotkaniu myślą mieszkańcy ul. Poziomkowej. Zwróciła się też
o wyjaśnienie, czy takie spotkania mają sens, skoro zostało już jasno określone stanowisko, czy nadal jest jeszcze szansa na rozmowy, na negocjacje, skoro takie spotkania się odbywają.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że odbywają się spotkania, bo sobie tego życzą mieszkańcy. Stanowiska tutaj „nie zmieniamy”. Jeżeli chodzi
o pytanie pierwsze, to w jego analizie droga wewnętrzna na jednej działce wchodziła zbyt głęboko, inne parametry zostają te same, właściciel ma większą dowolność lokalizacji obiektów o powierzchni, które są w planie określone.

Radna Małgorzata Rajkowska zapewniła, że ta „pana” wypowiedź ją zainteresowała
w kontekście skarg ……………..., których składa chyba 34, dlatego, iż tam właśnie jest droga wewnętrzna – później chciałaby jeszcze zgłębić ten temat – na działce tego pana,
żeby umożliwić mu podział jego działki i stąd te wszystkie problemy. Tak więc jednak jest możliwość, że droga wewnętrzna może nadmiernie ingerować we własność prywatną, także bardzo dziękuje za tę odpowiedź.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poprosił, aby „pani” nie łączyła dwóch spraw w taki sposób, jak „pani” to robi.

Radna Maria Witkowska zwróciła uwagę na punkt dotyczący wezwania do wydania nieruchomości gminnej bezumownie wykorzystywanej przez osobę fizyczną. Zapytała
przy tym, czy to dotyczy działki, czy roli, czy to jest na terenie miasta, czy wsi. Zwróciła też uwagę na punkt dotyczący pisma w sprawie nabycia dróg – 10. Zapytała przy tym, czy to chodzi o pisma prywatnych właścicieli o to, aby Gmina wykupiła od nich te drogi, czy Gmina potrzebuje tych dróg. Zwróciła również uwagę na punkt dotyczący pisma w sprawie dróg Czapury – sołtys i zapytała, o co tu chodzi.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że na te pytania odpowiedź zostanie udzielona na piśmie.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że na większość jej pytań odpowiedź już padła:
na zapytania radnego Michała Kleibra i ma nadzieję, iż te odpowiedzi również otrzyma. Zwróciła też uwagę na punkt dotyczący przygotowania materiałów do zamówienia robót budowlanych dla wykonania robót elektrycznych i dekarskich w szkole w Pecnej. Zapytała przy tym, którego budynku to dotyczy: gimnazjum, czy szkoły podstawowej.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że „pana kierownika” nie ma z „nami”, więc odpowiedź „udzielimy” na piśmie.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, ile wpłynęło uwag i wniosków
do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Dymaczewa Nowego podczas wyłożenia. Zapytał przy tym, czy odpowiedź otrzyma na piśmie.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch odpowiedział twierdząco.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że wyprzedził go radny Roman Kolankiewicz, ma tu
na myśli pytanie dotyczące budowy chodnika w ciągu ul. Długiej w Radzewicach. „Pan burmistrz te 50 tysięcy ocenił” jako kwotę, którą tam chce „powiat” wyasygnować jako mało znaczącą. On musi powiedzieć, że nie pamięta, kiedy Powiat Poznański wyłożył jakieś środki na budowę chodnika, czyli jest to wielki sukces. Nie oczekuje on od „pana” odpowiedzi,
ale chciałby przy tej okazji o pewnej rzeczy powiedzieć. Poprosił radnego Jacka Szeszułę, żeby wystąpił do „Starosty” w sprawie możliwości rozważenia przez „starostwo” budowy chodnika w Daszewicach. Argumentował to tym, że zakończyła się budowa kanalizacji, nawierzchnia została odtworzona, w związku z tym Powiat Poznański na tym zyskał,
bo nawierzchnia jest w stanie bardzo dobrym. Pan Starosta Grabkowski pisze, że trudno mówić w tej sytuacji o oszczędnościach, skoro obowiązkiem inwestora było odtworzenie nawierzchni. Prawda, ale w związku z tą budową „powiat” przestał być nękany przez mieszkańców właśnie tym zadaniem. „Pan Starosta” pisze, że byłaby to niegospodarność itd., gdyby podjęli to zadanie przed budową kanalizacji – on się z tym zgadza. Prosił, że skoro tu są oszczędności, to może by przy tej drodze powiatowej wybudować chodnik. „Pan Starosta” pisze, że zadania polegające na budowie chodników coraz częściej przyjmowane są
do realizacji i finansowane przez gminy na podstawie porozumień w sprawie powierzenia zadania. Wynika to z tego, że gminy odnoszą dodatkowe korzyści podatkowe w związku
z napływem nowych mieszkańców. „Powiat” natomiast ponosi w związku z tym wyłącznie koszty związane z budową i utrzymaniem nowej infrastruktury. Taka jest filozofia Starosty Grabkowskiego, więc w Radzewicach „powiat” właściwie na tym przedsięwzięciu straci,
bo dołoży i teraz pytanie, kto będzie musiał utrzymywać – myśli, że Gmina.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że niestety ma „pan” rację. To nie jest tak,
jak stwierdził pan Grabkowski. Utrzymanie chodników jest w „naszej” gestii. „My musimy” nawet podjąć takie zobowiązanie, że te chodniki będą utrzymywane w nieskończoność. „My budujemy” chodniki najczęściej właśnie z własnych środków, nawet „przygotowujemy” projekty na budowę tych chodników, a następnie „musimy złożyć deklarację, że będziemy
te chodniki utrzymywali” w pełni każdego roku i na to też „asygnujemy środki, przekazujemy Staroście”, a następnie te środki wracają do „nas” na to, żeby te chodniki utrzymać.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że przyjmuje to do wiadomości, może się z tym zgodzić, natomiast nie sposób zgodzić się z tezą, iż mieszkańcy, którzy przybywają do Gminy Mosina nie przysparzają jakiejkolwiek korzyści „powiatowi”. To jest bulwersujące. Bardzo często słyszy ostatnio, że pan Starosta Grabkowski się uaktywnił i niektóre jego wypowiedzi
ocierają się o arogancję. Odpowiedź radnemu w taki sposób, z takim uzasadnieniem – trochę wystawia na śmieszność „Starostę”, bo wszyscy „wiemy” doskonale, że im więcej ludzi
w powiecie, tym dochody są wyższe. Jakby na to nie patrzeć, bardzo dobry interes został ubity w Radzewicach, bo chociaż „50 tysięcy”, ale nie wiadomo jemu, czy nie jest to
za przyczyną Wicestarosty Łubińskiego, być może o tym nie wie Starosta Grabkowski.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś wyraził przekonanie, że materia została zmęczona
i w końcu sięgnięto do portfela po jakieś tam pieniądze, które zostały z jakichś inwestycji. Zapewnił też, że zgadza się z „panem”, iż jest to wielkie osiągnięcie, jeśli chodzi o ostatnie czasy i poczynania „Starosty”, aczkolwiek przypomina, że kwota 112 tysięcy będzie wydana „na światła” na ul. Leszczyńskiej, więc to przebicie jest tam dwukrotne, a chodzi tylko
i wyłącznie „o światła”. Natomiast wielokrotnie podkreślał to i w spotkaniach z „panami Starostami” przypomina też, iż „starostwo” zachowuje się w ten sposób, jakby zarządzało terenem, na którym nie ma mieszkańców, ale tak nie jest. To opieka, czy pochylenie się
nad mieszkańcami, czy wpływy z podatków nie dotyczą tylko gminy, ale również „starostwa”, sięgają dalej nawet, bo w końcu dotyczą nawet budżetu państwa, więc każdy ten swój kupon odcina i każdy jest zobowiązany do tego, żeby tym mieszkańcom coś oddać
od siebie, skoro tym terenem zarządza. Polityka „panów Starostów” jest taka, iż często
starają się „nam” wmówić, że tych mieszkańców tam nie ma, iż mieszkańcy – to jest gmina, ale nie „starostwo”. Dlatego takie zajmują stanowisko.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zarządziła przerwę w obradach.

1. Zapytania i wnioski radnych oraz odpowiedzi.

Po wznowieniu XXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Arkadiusz Cebulski przypomniał, że jak zaczął być radnym, były święta bożonarodzeniowe, potem wielkanocne, cztery święta były i co roku, po każdych świętach poruszany jest temat porządku w mieście, czyli to są wigilie bożonarodzeniowe na rynku, to są inne wydarzenia na targowisku i nie dzieje się z tym nic. Dzwonił on w niedzielę wielkanocną na policję o godzinie 22.15: policja była w Kórniku. Policja wyraziła wielkie zdziwienie, o co radnemu chodzi. Dzwonił on ponieważ banda młodzieży spożywała w dużych ilościach alkohol na targowisku, robiąc przy tym mnóstwo bałaganu. Przykładem jest „Ptasi park”: powyrywane ławki. Policjant zapytał go: gdzie jest Straż Miejska. Nie było Straży Miejskiej, bo Straż Miejska w tym mieście jest etatowa, czyli pracują od do i do domu. Dla niego Straż Miejska powinna być czymś, co pełni dyżury jak policja. Jeżeli „komendantowi” się nie zgadzają godziny, to niech pracują
po 6 godzin w tygodniu, a niech rezerwują nadgodziny na weekendy, czy inne rzeczy, które są przewidywalne. Ci młodzi ludzie się do roku ujawniają w ten sam sposób i nie dzieje się
z tym nic. Kolejny temat, który pewnie wywoła śmiech, ale będzie to pytanie o tężnię. Idzie następne lato, następna wiosna, jest taka firma w Mosinie, która zrobiła opracowanie, jak powinna działać tężnia: to, co „my mamy”, to nawet nie jest tężnia. Zwrócił się przy tym
o wyjaśnienie, czy to kiedykolwiek zacznie działać, a jeśli nie, to czy kiedyś ktoś za to
w końcu odpowie. Trzecie pytanie dotyczy pracy Straży Miejskiej i ul. Strzeleckiej. Na tej ulicy jest takie przewężenie, które nie ma drogi, a jest chodnik zarośnięty. Tam jest tona śmieci, ponoć to jest teren prywatny. Chciałby, żeby ktoś się tym terenem zajął.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że co do pytania pierwszego to ma pewną wiedzę, ale nie ma odpowiedniej wiedzy co do działań „pana Burmistrza” w tym zakresie, jeśli chodzi o porządek i odpowiedź zostanie udzielona
na piśmie, podobnie na pozostałe pytania.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przypuszczenie, że jak wróci „Burmistrz”,
to może uda się zadać jeszcze raz te pytania.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że sprawa tężni jest skomplikowana.

Radny Arkadiusz Cebulski oświadczył, że półtorej roku słyszy, iż jest reorganizacja Straży Miejskiej, że się przemieniają. Chce on wiedzieć, kiedy oni się tak przemienią, że zacznie to działać.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że „Burmistrz” udzieli tej odpowiedzi na piśmie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur powiadomiła, że podobno lada dzień Straż Miejska ma wyjechać na rowerach.

Radna Agnieszka Gorzyńska stwierdziła, że Straż Miejska wyjeżdża rowerami, a na terenach wiejskich pojawiają się quady. Zapytała przy tym, „czy jesteśmy w stanie zorganizować” taki plac lub miejsce, na którym te quady mogłyby się spotykać, jeździć, robić swoje upragnione wiraże, ponieważ pogodzić tutaj, szczególnie w okresie weekendów, czy świąt, mieszkańców spacerujących i te quady na tych „naszych” drogach wiejskich jest trochę trudno. Poinformowała też, że zapytała innych sołtysów, czy na ich terenach również quady tak mocno się pojawiają, w takiej intensywności jak na terenach Baranówka, Krajkowa, Sowinek i Żabinka. Była ona świadkiem niemalże wypadku, kiedy to 3 quady jeździły po Żabinku: wyjechali zza zakrętu i ojciec z dzieckiem byliby potrąceni w te święta wielkanocne. Wiadomo jej, że było jakieś zebranie na temat quadów.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że było takie spotkanie, ale na nim był obecny Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś.

Radna Maria Witkowska poinformowała, że również ma problem z quadowcami, bo to są łęgi nadwarciańskie i rozjeżdżane są pola, łąki. Nieważne, czy to jest uprawa, czy to jest posiane pole, czy świeża orka: jeżdżą wszędzie. Ostatnio zostałaby rozjechana, dobrze, że miała gdzie się oddalić. Jest problem z quadami na całym terenie nadwarciańskim. Oni sobie tam zrobili tory wyścigowe: nawieźli śmieci, gruzu, teraz „sołectwo” musi to uporządkować,
bo właściciel działki został ustalony. Prawdopodobnie zrobili to quadowcy, żeby móc sobie tam przejeżdżać.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zapytała, czy jest jakiś pomysł na rozwiązanie tego problemu.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że z tym pomysłem jest bardzo ciężko, dlatego, iż jest to kwestia pewnej kultury, „którą my w sobie mamy”. Jeżeli jej zaczyna brakować, to wtedy nic właściwie nie działa, ani nie działają mandaty, ani nie działa policja poprzez nakazy, czy zakazy, ani też „my niewiele możemy zrobić”. Nie wiadomo jemu,
jak reagować na kierowcę, któremu zachce się w obszarze z ograniczeniem prędkości, jechać dowolną prędkością np. 100 km/h, a bywa, że takie sytuacje mają miejsce. „Nie jesteśmy
w stanie reagować”, bo ktoś, kto uzyskał „certyfikat” do prowadzenia pojazdu, nagle postanawia, że będzie stał w sprzeczności z przepisami prawa, z którymi się zapoznał i które zaakceptował. Pewnie podjęta zostanie kolejna próba, kolejne spotkanie dotyczące próby wytyczenia, czy znalezienia terenu, „których zresztą mamy bardzo mało”. „Musimy
się liczyć” też z tym, że będą protesty mieszkańców. Ma on na myśli teren przeznaczony
na jazdę quadów, czy motocykli crossowych. Za chwilę „możemy się dowiedzieć”, że jeszcze pretensje o takie tory mają użytkownicy zwykłych samochodów, ponieważ powiedzą „a my to co”? W końcu lasy nie są od tego, żeby w nich znalazł się jakikolwiek pojazd mechaniczny, napędzany silnikiem, bo tylko uprzywilejowane jednostki mogą się tam znaleźć i to wszyscy wiedzą, bo takie są przepisy. Mało tego, nie wolno się przy lesie zatrzymać, jeśli nie ma wyznaczonego parkingu, „ale czy my to przestrzegamy”? „Nie przestrzegamy, bo jedziemy np. na grzyby i zatrzymujemy się przy lesie”, nawet nie patrząc na to, że sucha trawa może zapalić się od katalizatora. Nie wolno wjeżdżać do lasu, często są tablice ostrzegające, że nie ma wjazdu i też mimo tych zakazów „się tam przemieszczamy”. Jeżeli „znajdziemy” takie miejsce, na którym będzie można ulokować pola, gdzie quadowcy zbudują sobie tory odpowiednie, które zaakceptują, z uwagi chociażby na dojazd, bo on też jest istotny, to być może ten problem zniknie. Zastanawia się on, „czy my, jako Gmina, dysponujemy takim miejscem” – według niego nie: „nie mamy takiego miejsca”. Są podmioty prywatne,
w szczególności myśli o kopalniach piasku, czy żwiru, które mogłyby udostępnić przed rekultywacją takiego terenu. Z drugiej strony, jak tutaj podzielić się odpowiedzialnością
za ewentualne wypadki, do których mogłoby tam dochodzić. To wszystko musi być sformalizowane. Stęszew wybudował taki tor podobno. Jeszcze on tam nie był, ale musi tam dojechać, żeby móc to zrelacjonować uczestnikom tych wojaży i powiedzieć, jak to wygląda, pokazać zdjęcia i zastanowić się, czy te „nasze” propozycje budowy takiego toru,
czy wskazania chociażby miejsca, mają szansę na realizację. Zwrócił się on z zapytaniem
do kilku podmiotów, ale nikt nie odpowiedział. Nikt nie jest zainteresowany tym,
żeby wchodzić w taki układ i wyznaczać na swoim terenie, nawet jeżeli jest on aktualnie nieużytkowany i oddalony od siedzib ludzkich, żeby przeznaczyć go pod tory na jazdę
dla quadów, czy motocykli crossowych. Nikt nie odpowiedział na to: to smutne, ale tak jest. Teraz musi on się udać do tych dyrektorów, czy prezesów firm, którzy działają na tych terenach, żeby z nimi porozmawiać, przekonać ich, że warto i wiele przemawia za daniem tym ludziom możliwości wyżycia się, żeby nie wjeżdżali na tereny WPN-u, parku krajobrazowego, żeby nie pojawiali się na terenach nadwarciańskich. Ten problem jest, niewiadomo jemu, czy zdoła przekonać tych ludzi, żeby oddali fragment swojego terytorium, jednocześnie narażając się, że otworzyli drogę do stworzenia czegoś, co będzie nękało potem mieszkańców oddalonych np. o pół kilometra od tego miejsca. Huk tych maszyn, zlokalizowanych w jednym miejscu będzie się niósł. Jest to problem, nie jest to tak prosta sprawa, jak można byłoby sądzić. Ponadto „my takich terenów już nie mamy”: wystarczy spojrzeć na mapę. Gdzie wyznaczyć teren, „gdzie nikomu byśmy nie przeszkadzali”,
a jednocześnie można byłoby zainstalować taki tor, który miałby rację bytu przynajmniej przez 3 lata, bo nikt nie chce miejsca na jeden rok. „Chłopacy się napracują, zamówią maszyny”, oni nie chcą jeździć po płaskim terenie, oni chcą sobie zrobić tam odpowiednie „przeszkadzajki”, żeby to było atrakcyjne, żeby tej adrenaliny był nadmiar, bo to wtedy jest kuszące. Dlatego jeżdżą po wzgórzach na terenie parku krajobrazowego. Nie liczą się z tym, że frezują nawierzchnię i niszczą roślinność. To nie jest istotne: istotne jest to, co aktualnie przeżywają. Jest on zdecydowanie przeciwny temu, żeby jeździli w lasach, ale stanowisko dyrektorów lasów i WPN-u jest takie, że lepiej tematu nie ruszać. Gdyby się przyznać,
że problem istnieje, to „musielibyśmy coś zakazać, jeżeli zakażemy, to a nuż chłopacy wpadną na pomysł, żeby nam kawał lasu spalić”. To jest odpowiedź jednego z dyrektorów naszych lokalnych lasów, ale jak długo „my się możemy wycofywać”, bo są granice tego wycofywania się, poza pewną granice „nie powinniśmy przechodzić”. Mimo tego „ci poważni panowie wolą się cofać” niż dać asumpt „tym młodym ludziom” do tego,
żeby w rozgoryczeniu rzeczywiście spowodowali spalenie fragmentu lasu. Pewnie
znalazłyby się jakieś miejsca, gdzie mogliby jeździć. Nie wszystko tutaj podlega ochronie, są lasy, czy okolice lasów, gdzie można byłoby taki tor ulokować, ale on dostał odpowiedź prostą: „my do tego nie przyłożymy ręki”. Jest jemu bardzo przykro, bo sądził, że „jesteśmy w stanie to przemóc”, tym bardziej, iż na pierwsze spotkanie tych ludzi, zgłosiło się ponad
30 osób. To jest naprawdę osiągnięcie, bo rzadko kiedy na spotkaniach sołeckich „mamy” takie quorum, a tutaj ludzie przyszli i chcieli się podzielić swoimi wrażeniami, oczekując wsparcia od „nas”, a „my nie wiemy, jak z tego problemu wybrnąć”. Dlatego jeśli ktoś
z obecnych dzisiaj na sesji ma ciekawy pomysł, to on chętnie tym tropem pójdzie. Jeżeli on patrzy tylko ze swojej pozycji, wysyła informacje z zapytaniami o to, czy można takie tory gdzieś tam zorganizować, to odpowiedzią jest milczenie tych wszystkich podmiotów,
ale może ktoś z „państwa” ma lepsze możliwości dotarcia do tych osób i przekonania ich,
że do czegoś takiego mogłoby dojść. „Moglibyśmy utworzyć też coś” wspólnie z inną Gminą, ale ten pomysł nie podoba się z kolei tym osobom, które mogłyby jeździć. Mówią:
„no dobrze, ale jak my mamy tak daleko jechać, to możemy jechać na Biedrusko”, ale oni nie chcą, bo bliżej mają do „naszych” lasów. Dyrektor WPN zapytany, czy ma świadomość,
że po jego lesie jeżdżą motocykle crossowe odpowiedział, że z tego co mu wiadomo, to raczej nie jeżdżą. On odpowiedział mu wtedy, iż ma odpowiedź chłopaków, którzy bili się w piersi, że jeżdżą. Wiadomo jemu, że jeżdżą, bo słyszy czasami „na tamtym terenie” motocykle. Przyznał przy tym, że ma problem i nie wie, jak sobie z nim poradzić. „Gdybyśmy byli”
w takiej sytuacji jak Stęszew: dużo terenów, ale to nie są tereny tak wartościowe, jak u „nas”, które się nadają pod budownictwo, pod wielkie hale itd. i są tereny, gdzie jeszcze można je wydzielić na tego typu działanie, a należą np. do Gminy, nawet „moglibyśmy się skusić wynająć”, ale jak „się wytłumaczymy” przed kontrolami, że „wynajmujemy” dla tych ludzi teren od osoby prywatnej, dając jej asumpt do zarabiania pieniędzy, a tym młodym ludziom przyjemność. „Nie wytłumaczymy się” z tego. Najlepiej, gdyby któraś z firm „powiedziała”, że „tak, możecie przez 3 lata wykorzystywać, podpiszemy jakieś porozumienie w tej kwestii, musicie zrobić to i to, a my przez 3 lata będziemy spokojnie znosili hałasy, ryk silników,
po 3 latach przejmujemy teren i robimy z nim, co chcemy, albo przedłużymy, albo nie”.

Radna Agnieszka Gorzyńska stwierdziła, że czyli tak naprawdę „szukamy” tego terenu
i aby go znaleźć, „powinniśmy napisać” jakiś krótki artykuł w „Informatorze Mosińskim”, który być może te szanse poszerzyłby, iż „szukamy takiego terenu”. Może ktoś się znajdzie, kto odpowie pozytywnie i zainteresuje się, może posiada taki teren.

Radny Arkadiusz Cebulski wyraził przypuszczenie, że może jest bardziej motoryzacyjny. Chodzi o to, że ci ludzie są niereformowalni: niestety taka jest prawda. Przyjdzie trzydziestu na zebranie, połowa z nich powie „Burmistrzowi” jedno, a zrobią drugie. On tych ludzi zna, bo jako Mosińskie Towarzystwo Motocyklowe, jako ludzie pewne rzeczy robiący pozytywnie, też się z nimi nawalczą. Jak przejedzie „crossówka” po Mosinie, to mówią,
że jedzie „głupek” na motorze i to psuje innym opinie. Z nimi nie da się walczyć. To jest temat rzeka, póki się któryś znowu nie połamie, bo co chwilę się to dzieje. On ich zna
z imienia i nazwiska. Dla nich największą adrenaliną jest to, że pojedzie i połamie gałęzie oraz przestraszy dziecko i staruszkę. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego „my mamy im dawać” teren pod przyjemności. Członkowie „towarzystwa motocyklowego”, jeśli chcą się czegoś nauczyć, to jadą na lotnisko w Bednarach, za „ciężkie pieniądze” ćwiczą poślizgi
i inne rzeczy. Inni jadą na „Tor Poznań”, płacą za to, może jako członkowie Polskiego Związku Motorowego, to nie, ale też ponoszą koszty tego, żeby się doskonalić i swoją adrenalinę wykorzystywać. Zapytał też, dlaczego „mamy” ludziom, którzy
w siedemdziesięciu, czy osiemdziesięciu procentach nie uszanują tego, co im się da. Jest on przeciwny dawaniu. Trzeba znaleźć sposób i ich pognać: „kolegium, kolegium” i dopiero może im to pomoże.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że zgadza się z radnym w całości: rzeczywiście są to osoby niereformowalne, natomiast jest problem, iż zarządcy terenów leśnych nie chcą takiej interwencji podejmować, nie zlecają ich też Straży Miejskiej, która mogłaby wstąpić
do lasu i ścigać tych ludzi, czy na pewno policji. Policja, straż leśna mogłyby działać na tym terenie, natomiast takich zleceń nie mają. Jeżeli policjanci wiedzą, że mają interweniować,
to wiedzą dlatego, iż „Burmistrz” dzwoni, że na danym terenie kilka osób jeździ na quadach albo motocyklach. „Nasze” starania związane ze znalezieniem i wytyczeniem takiego miejsca pod tę konkretną działalność brały się stąd, że „chcieliśmy odciągnąć tych ludzi i zrobiliśmy bilans dobra i zła”. „Gdybyśmy ochronili wiele terenów”, na których te pojazdy
się przemieszczają, a są to tereny chronione, niszczone przez te pojazdy, to korzyść
ze wskazania takiego miejsca, nawet pomocy, czy w części partycypacji finansowej, jest przeogromna, bo to, czym dzisiaj „możemy się chlubić” i być może za kilka, kilkanaście lat będzie to wyłącznie to dobro, „które będziemy posiadali”, to jest otaczająca „nas” przyroda. Jeżeli „doprowadzimy” do tego, że ona będzie niszczona w taki bezmyślny sposób,
a „chcielibyśmy tutaj sprowadzić ludzi”, którzy chcieliby się tą przyrodą delektować, „chcielibyśmy” rozwijać turystykę, sport, rekreację opartą o te właśnie tereny, to „ci” ich skutecznie wystraszą, wygonią z tego lasu tymi pojazdami. On wielokrotnie rozmawiał
z „komendantem naszego posterunku policji”, który jest dobrym komendantem, bo w końcu są nagradzani wielokrotnie, są dobrze postrzegani przez swoich zwierzchników, ale ten też rozkłada ręce. Dokładnie jest taka sama argumentacja, którą radny Arkadiusz Cebulski przytoczyłby: nie da się złapać człowieka, który ma w dyspozycji pojazd, którym się może przemieszczać w dowolnych praktycznie warunkach. Oni się wspinają na wzgórza, które mają pochylenie 45 %: motocyklem się tam nie wjedzie. Nawet jeżeli mają tablice rejestracyjne,
to są specjalnie montowane na cienkich płaskownikach, przeginają tę tablicę i już nic nie widać, nawet nie można sfotografować. Nie ma tablicy, nie można rozpoznać, chusty
na twarzach, gogle, kaski. Jest jemu przykro z tego powodu, bo tak niewiele brakuje, żeby ten problem opanować, ale nie wie, jak to zrobić. Wiadomo jemu, że w Daszewicach jest takie miejsce, gdzie można byłoby coś wynaleźć, ale nie wie, jak mieszkańcy Daszewic chcieliby odebrać fakt, iż „pod ich nosem” gdzieś tam, od 5 do 30 motocykli i quadów jednocześnie
się wyżywa. To jest potężny ryk: to tak jakby MiG-21 startował, a „oni” właśnie w tym żyją, tego potrzebują.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że temat jest interesujący, ale „musimy zmierzać dalej”.

Radny Łukasz Kasprowicz przypomniał, że chyba w połowie marca w Mosinie, na placu należącym do Gminy, gościł cyrk ze zwierzętami. „Wiemy”, że trwa dyskusja o tym,
żeby wyeliminować z cyrku zwierzęta. On osobiście nie wyobraża sobie cyrku bez zwierząt. Niewiadomo jemu, czy ten cyrk miał małpy, ale na pewno miał wielbłądy. Widok tych zwierząt był dla niego bardzo wstrząsający. Jedno z tych zwierząt leżało na boku, w pozycji embrionalnej, nie spało, tylko dyszało. Zwierzęta były zaniedbane: sfilcowane futra, nie wyglądało to ciekawie. Sądzi on, że skoro Gmina bierze pieniądze za wydzierżawienie takiego terenu, w jakiś sposób dochodzi do tego, iż te zwierzęta nie są w komfortowej sytuacji, warto byłoby, żeby za te pieniądze wysłać tam lekarza weterynarii, któryby sprawdził stan zdrowia zwierząt, które przyjeżdżają z cyrkiem. W jego ocenie jest to dość niehumanitarne, jak zobaczył tego wielbłąda zwiniętego w kulkę, oblepionego prawdopodobnie nieczystościami. Niebawem pojawi się film na ten temat. Pracownik cyrku, który był przez niego nagrywany kamerą, w bardzo brutalny sposób się do niego zwracał: jest to wszystko uwiecznione na video. Apeluje on do „Burmistrza”, jako miłośnika zwierząt, jeśli znów taki cyrk się zjawi, żeby dla „świętego spokoju”, stan tych zwierząt weterynarz sprawdził, bo widok nie był ciekawy. Zwrócił też uwagę, że na sesji „mamy” butelki
1,5-litrowe, które są dość niepraktyczne, duże, wyglądają nieciekawie. Firma z gminy Komorniki produkuje wodę „Wirenka” w butelkach 0,33 l, koloru zielonego, która kosztuje 30 groszy za butelkę. On za taką cenę kupuje dla siebie do domu, bo kupuje tylko napoje
w opakowaniach szklanych. Sądzi, że byłoby to ciekawe, żeby radni nie musieli pić z takich dużych butelek, żeby one tyle miejsca nie zajmowały, tylko ładne, estetyczne buteleczki.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że w sprawie wody „Burmistrz” nie jest właściwym adresatem. Buro Rady zamawia tę usługę i „nie wchodziliśmy w szczegóły”, ale skoro radny wskazuje takie rozwiązanie. „Przekażemy to”, tylko nie wiadomo, jak to logistycznie. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy ta woda jest gdzieś w Mosinie
do kupienia.

Radny Łukasz Kasprowicz powiadomił, że ta woda w sklepie kosztuje 60 groszy,
a bezpośrednio od producenta 30 groszy.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że jeżeli cena jest korzystna, to jest to działanie korzystne dla budżetu Gminy. Zapewniła przy tym, że sprawą wody
„się zajmiemy”.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że w kontekście budżetu obywatelskiego chciałby się dowiedzieć, bo z tego, co „wiemy”, to jest robiony projekt na termomodernizację świetlicy wiejskiej w Mieczewie. Chciałby wiedzieć, jaki zakres ten projekt obejmuje, jaki jest kosztorys inwestorski tego zadania. Poinformował też, że dotarła do niego informacja,
iż w jednym z protokołów z zebrania wiejskiego, chyba z 2015 r., pojawiła się informacja wypowiedziana ustami tamtejszego sołtysa, że Gmina przekazała Kościołowi jakąś działkę
w Czapurach. Chciałby się dowiedzieć, czy taki fakt miał miejsce, jaka to była działka,
o jakiej powierzchni i na jaki cel została Kościołowi przekazana. Pojawiła się też informacja, że Gmina planuje przekazanie, jeżeli tamten przypadek nie miał miejsca, Kościołowi taką działkę w rejonie sklepu, który „14 kwietnia” będzie wystawiony na przetarg, na wynajem. Prosi on o informacje na ten temat. Zwrócił się także o wyjaśnienie, kiedy odbędą się
i o której godzinie wybory sołtysa w Sowińcu. Powiadomił także, że będąc „na siwkach”, wracając ul. Pożegowską, na poboczach tej drogi, przy chodniku, od samej góry, do dołu
– butelki po piwie, puszki, butelki po wódce. Miejsce, które wiedzie do miejsca reprezentacyjnego, „którym się chełpimy”, raczej nie wpływa na turystów pozytywnie. To było „przed siwkami”, zresztą „siwki” tamtędy nie szły, bo szły przez las. Prosi on, aby ten ważny turystycznie szlak chociaż trochę uporządkować.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że też nie jest zwolennikiem zwierząt w cyrku, ale podobnie nie jest zwolennikiem zwierząt przetrzymywanych na ogrodach,
czy podwórkach w warunkach sanitarnych, które są niedopuszczalne. Wielokrotnie widział psy, które są niekarmione, przegłodzone, na krótkich łańcuchach. Widział też zwierzęta większe: konie, które są zagłodzone i nie mają zadaszenia, stoją zimą w błocie. Oświadczył przy tym, że nie powie w jakich to miejscowościach, bo nie chce doprowadzać do pewnych skojarzeń. Takie sytuacje bardzo często się zdarzają. Zapewnił też, że z czasem „dołączymy” do tej krucjaty i „nie będziemy się godzili”, żeby wspólnie wyłączyć możliwość funkcjonowania tego typu cyrków, mimo, iż „lubimy” cyrki, ale ze zwierzętami. Pytanie jest takie, czy „Burmistrz” może wprowadzić na teren cyrku lekarza weterynarii, czy może wprowadzić lekarza na czyjąś posesję. Trzeba byłoby zacząć jakąś procedurę, żeby do tego doprowadzić: oni mogą powiedzieć, że nie chcą, bo mają swojego lekarza. Lepiej odmówić
w ogóle pobytu cyrku na „naszym” terenie i wtedy nie ma problemu, ktoś inny też odmówi
i oni mają problem. Niewątpliwie „powinniśmy szanować” zwierzęta, bo najlepiej się mają te, które są na wolności, te które „mamy” obok siebie, nie zawsze zaznają tego, co powinny zaznać obok człowieka, „nie zawsze dbamy o nie należycie”, ale to jest kwestia indywidualna. Jeżeli nie dochodzi do znęcania się, bardzo ciężko jest pobudzić jakieś służby do działania i spowodować wyciąganie konsekwencji w stosunku do tych osób, które przekraczają prawo. Jeśli chodzi o butelki wody, to nie chciałby się wypowiadać. Pewnie jest możliwość kupowania butelek „o mniejszych nominałach”, żeby „nam” nie zastawiały miejsca, żeby też nie zostawała woda, bo być może są takie straty, też to daje się policzyć. Pewnie daje się to zrobić. Jeśli chodzi o świetlicę w Mieczewie, to wolałby to przedstawić
na piśmie, bo wtedy może przedstawić kosztorys, a to jest najważniejsze. Jeśli chodzi
o kwestię działki dla kościoła, to był taki zamiar, żeby tę działkę przekazać, nadal ten zamiar jest. „Chcielibyśmy uporządkować” też ten teren, który tam jest, wykorzystując ZUK
do usunięcia istniejących fundamentów. Tam nad tą działką jest linia średniego chyba napięcia, która powoduje, że nie można usytuować kościoła, a być może po dołożeniu „tej” działki, takie miejsce można byłoby znaleźć. Właśnie ze względu na obecność tej linii, nie można było kontynuować budowy kościoła. „Chcielibyśmy ten plac zwolnić”: raz,
że po usunięciu starych fundamentów wybudowanych z myślą o tym, iż powstanie kościół, powstanie spory plac na to, żeby można było przeznaczyć go pod parking, którego ten obiekt nie posiada. Druga rzecz, to po wydzieleniu dodatkowej działki można byłoby inaczej usytuować kościół w obrębie przestrzeni, która „nam” się pojawi, po likwidacji tych fundamentów. ZUK nie ma nic przeciwko temu, żeby uczestniczyć w tym: wesprzeć Kościół
i dokonać rozbiórki tego fundamentu. Jest to jakieś racjonalne działanie, bo „odzyskujemy” teren, który jest w tej chwili wielkim kwietnikiem: to jest potężny gazon. Z tego powstanie teren, na którym można zlokalizować różne obiekty: między innymi parking. Jakiejś koncepcji konkretnej nie ma, bo trzeba spojrzeć na teren, żeby można było powiedzieć,
czy rzeczywiście i jak należy to wykorzystać. Nie wiadomo jemu, czy doszło do przekazania działki. Oświadczył też, że ta informacja zostanie uzupełniona na piśmie. Jeśli chodzi
o wybory sołtysa w Sowinkach, to odbędą się „15 kwietnia”, o godzinie 18.00. Każdy, kto jest zainteresowany, niech przybędzie na te wybory i śledzi je. Ma on nadzieję, że wybory zostaną skutecznie przeprowadzone. Co do śmieci „pożegowskich” i nie tylko „pożegowskich”, to on od wielu dni ostatnio walczy z kwestią brudu w mieście: jest tego sporo. Po kolejnych jego interwencjach jest coraz mniej śmieci zalegających na różnych skwerach, miejscach, które są dobrze eksponowane. Miejsca takie jak otoczenie „kanału”, promenada, okolice promenady są ładnie widoczne, okolice targowiska, każdy, kto tam
się znajdzie widzi, w szczególności przechodząc przez targowisko w dni nietargowe „widzimy” ilości śmieci, które tam zalegają. Bezwzględnie musi to być usuwane. Dziś rozmawiał po raz kolejny, wczoraj na odprawie też o tym mówił i to są zadania dla Straży Miejskiej, która absolutnie musi to robić, musi wskazywać te miejsca, musi też wykorzystywać osadzonych do wykonywania prac związanych z usuwaniem śmieci na tych terenach, „gdzie my niekoniecznie jesteśmy zarządcami”, czyli okolice „kanału”.
To wszystko wpływa na to, „jak jesteśmy postrzegani”, to „nasze” otoczenie jest strasznie zaśmiecone i wymaga dużych nakładów pracy z „naszej” strony. „Wykorzystujemy” do tego celu ZUK i chciałby, żeby ZUK rzeczywiście to wykonywał zgodnie ze sztuką. Są kontrolowani przez niego. Wiadomo jemu, że przynajmniej centrum miasta zostało wysprzątane po ostatniej interwencji. Dziś rozmawiał on z prezesem Strażyńskim,
który przyznał rację, że rzeczywiście coś tam się „poluzowało” i troszeczkę parę rzeczy umknęło. „Mamy” też problemy, nie tylko ze śmieciami, ale też trochę opóźnień związanych z wyrównywaniem dróg. Wynika to stąd, że jedna z maszyn, która pracowała, została uszkodzona i jest w tej chwili naprawiana. Prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia „zostanie włączona do akcji”. W większości sołectwa już zostały uporządkowane, jeśli chodzi o drogi. Celowo mówi on o drogach, bo to również wpływa na to jak, nie tylko „my”, ale i ludzie z zewnątrz postrzegają „naszą” Gminę. Zalecił on, żeby przejść od tego gadania, „bo ciągle mówimy, pouczamy mieszkańców”, którzy są odpowiedzialni
za chodniki, które przylegają do posesji. Jedni sprzątają, niezależnie od tego, czy ma chodnik, czy nie, inny tego nie robi, a został pouczony, powinien zostać ukarany. Te sankcje muszą być uruchomione, „jeśli tego nie zrobimy, to pokazujemy, że nie chcemy od tych ludzi egzekwować ich uczestnictwa w dbałości o czystość naszej gminy”. Jeśli coś „dostrzegamy”, to najlepiej „zrobimy”, jeżeli „zawiadomimy” odpowiednią służbę, że jest taka sytuacja,
iż w jakimś miejscu „obserwujemy” duże ilości śmieci pozostawione, bo czasami bywa tak, że młodzież w ciągu jednej nocy potrafi zaśmiecić jakiś teren, ale niekiedy śmieci się gromadzą i służby odpowiedzialne za czyszczenie ominęły to miejsce. Jeżeli tak jest, „to nie bójmy się wskazać”, że dobrze byłoby, żeby te śmieci zniknęły, a odpowiedzialny za to zakład, czy firma, żeby to usunęła i to zostanie zrobione. Zachęca on w szczególności sołtysów i przewodniczących zarządów osiedli, żeby zgłaszali takie przypadki. Wtedy można bardzo aktywnie kontrolować zachowania służb, które rozliczają się z „urzędem”
na podstawie faktur. On poza fakturą chciałby widzieć czyste, schludne miejsce.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że chciał zacząć od krótkich rzeczy, ale cieszy się,
iż jego wystąpienie poprzedziła ta wypowiedź „pana Burmistrza”, bo sądzi, że takie miejsca, o których „pan Burmistrz” mówi, to jest między innymi Mieczewo, ul. Szeroka. To jest naprawdę bardzo schludne, czyste, zadbane miejsce. Jest on dumny z tego, że takie miejsce jest w Mieczewie. Mieczewo w tej starej części to jest półtorej kilometra wioski, ul. Szeroka ma tyle, po części tam, gdzie jest to droga gminna, do tego przylegają pasy zieleni, rowy zielone, chodniki, których w większości utrzymanie powinno być w gestii Gminy, ponieważ są oddzielone od posesji, są też zadrzewienia: lipy, które chyba wszystkie sadzili mieszkańcy. Niektóre mają kilka, niektóre już kilkadziesiąt lat i od zawsze było tak, że to mieszkańcy dbali o wszystkie te tereny gminne: są wykaszane trawy bardzo regularnie, nie wszyscy odpowiednio pogłębiają rowy, ale niektórzy o to dobrze dbają. Co roku wiosną, to jest wręcz rytuał, są ogławiane lipy. W 2013 r. przy jednej z posesji lipy zostały ogłowione zbyt drastycznie, jeden z mieszkańców złożył donos, tam było wszczęte śledztwo prokuratorskie: „starosta” śledztwo prowadził w tej sprawie. Te śledztwa zostały umorzone, ponieważ okazało się, że lipy są bardzo silnymi drzewami: nie było żadnej szkodliwości czynu, nie znaleziono sprawcy. Sytuacja powtórzyła się w tym roku, też dość zdecydowane ogłowienie lip nastąpiło, to znaczy ścięcie pnia, ono nie zaszkodzi, bo tam pozostały miejsca, gdzie ta lipa odrośnie. Zresztą są takie dwie posesje: jedna obok leśniczego, więc chyba się na tym zna. Natomiast „pan Burmistrz” przysłał dla mieszkańców ul. Szerokiej pismo, które „mówi” o tym, że były zgłoszenia, iż bez zgody „pana Burmistrza” dokonano takich cięć na drzewach. Później „mówi” o tym, że dalsze takie działania mogą być z konsekwencją kar pieniężnych,
a na końcu jest informacja: „nie wyraża się zgody na dokonywanie cięć w obrębie koron drzew gatunku lipa, rosnących wzdłuż ul. Szerokiej w Mleczewie oraz jakichkolwiek innych drzew rosnących na nieruchomościach stanowiących własność Gminy Mosina”. Chciałby
w swoim imieniu, jak i w imieniu mieszkańców prosić o jakieś sprostowanie, bo sądzi, że nie o to chodziło. Mieszkańcy się wystraszyli, niektórzy są oburzeni, niektórzy zdziwieni,
ale generalnie są wystraszeni i prawdopodobnie nie będą prowadzić tych prac, które będzie musiała przeprowadzić Gmina i za nie zapłacić. Niektórzy mieszkańcy od dziesiątek lat fantazyjnie kształtują te drzewa, to jest czasem konkurencja między domostwami, kto piękniej je przytnie. Poza tym to integrowało mieszkańców, to był z reguły jeden dzień z końcem zimy lub początkiem wiosny, kiedy mieszkańcy wychodzili na ulicę i wzajemnie, przy różnych rozmowach dokonywali tych prac. Obawia się on, że mieszkańcy mogą zaniechać też pielęgnacji terenów gminnych, czyli wykaszania rowów i tych przyległości, wręcz już trochę na złość, bo ktoś „nam” nie pozwala. Dodatkowo są też tereny gminne, gdzie są nasadzenia drzew, krzewów, mieszkańcy Mieczewa o to dbają: to są tereny wokół świetlicy, wokół boiska, to są tereny, gdzie z funduszu sołeckiego przeznaczanie są pieniądze, w tym roku
„3,5 tysiąca”. Wystarcza to na wykaszanie kilkuset metrów kwadratowych chodnika, to są ogromne pieniądze, gdyby Gmina miała w tym stanie utrzymywać wieś w tak nienaganny sposób, a jak „słyszymy”, podmioty, które mają świadczyć takie usługi, „nie przyłożą tak serca, jak mieszkańcy”, do których posesji te tereny przylegają. Apeluje on do „Burmistrza”, żeby pomyśleć, „co możemy z tym zrobić”, bo odbiór tego pisma był słaby. Poinformował też, że w ostatnim czasie otrzymał odpowiedź od Majątku Rogalin dotyczącą możliwości przyłączeń nowych odbiorców. Z tej odpowiedzi wynika, że „Majątek” w tym stanie, w jakim w tej chwili ma infrastrukturę, nie jest w stanie podłączać. Zwrócił się przy tym
o wyjaśnieniach, co dalej z wodą w Mieczewie i w Radzewicach. Wiadomo jemu,
że w Mieczewie był pomysł, nawet jest to w budżecie, dodatkowego zasilania
– „czy będziemy to realizować, kiedy i jak”. Powiadomił także, że w ubiegłym miesiącu pojawiło się zapytanie z Referatu Mienia Komunalnego do Sołtysa i Rady Sołeckiej z prośbą o opinię dotyczącą możliwości wynajęcia części świetlicy w Mieczewie. Poinformował
przy tym, że oni, jako sołectwo, mieszkańcy, też stowarzyszenie, aktywnie włączają się
w rewitalizację świetlicy. Ogromnym kosztem od lat pracy, też pieniędzy z funduszu sołeckiego tę świetlicę rewitalizują. W zasadzie ona w całości i tak nie pokrywa w pełni potrzeb, jakie mieszkańcy mieliby. Pojawiło się takie założenie, że część tego budynku
jak gdyby przejdzie w ręce najemcy. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy są jakieś plany, czy się ktoś pojawił i jakie jest stanowisko Gminy, „czy my, jako mieszkańcy, sołectwo mamy dalej tam inwestować czas, pieniądze i swoje siły”, czy jest jakiś pomysł
na podnajęcie, wynajęcie części lub całości świetlicy.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że pewne czynności, które „wykonujemy”
na własnym terenie, integrują ludzi. Tylko tak też jest, że jest „to” teren gminny. Poprosił przy tym o wyobrażenie sobie sytuacji takiej, że dochodzi do wypadku podczas ogławiania takiego drzewa. Wiadomo jemu, że radny powie, iż jeszcze to się nie zdarzyło, ale wielu
z „nas” nie zdarzył się jeszcze wypadek drogowy, a już na pewno wypadek z dużymi konsekwencjami. Zdarzył się wypadek na terenie gminnym podczas wykonywania czynności, na które nie było wydanej żadnej zgody i jak do tego problemu podejść. Druga sprawa,
to „urząd” jest kontrolowany przez inne służby zajmujące się ochroną środowiska,
czy w dostateczny sposób dba się o utrzymanie zieleni, czy to przycinanie nie jest zbyt drastyczne, czy są zachowane normy związane z przycinaniem. Wiadomo jemu, że lipa jest takim drzewem, które się znakomicie odradza, ale to dotyczy w dużej mierze lip małych, niskopiennych, czy średniopiennych, które są lipami ozdobnymi, zresztą kiedyś były sadzone chętniej, kiedy się nie pojawiły nowe, bardziej odporne gatunki drzew, to były sadzone nawet w centrach miast, wysokie do 3, 4 m i tam można było ogławiać prawie do samego pnia
i one się znakomicie regenerowały. W przypadku dużych lip już jest gorzej i trzeba uważać
na to jak to przystrzyżenie, czy formowanie korony się odbywa. Zapytał przy tym, „czy my możemy zezwolić państwu na wykonywanie tych czynności”, bo osoby, które to robią, musiałyby z formalnego punktu widzenia być ubezpieczone na ten czas, żeby nie odbierać przyjemności ludziom do tego zabiegu i musiałoby odbyć się to wszystko pod kontrolą osób, które mogą ocenić, czy jest to właściwie prowadzony zabieg, czy nie. Chodzi o formalność, bo ktoś inny mógłby powiedzieć tak: „no to ja teraz doniosę, bo tu faceci sobie jadą i tną, a ja doniosę jakimś organom, że odbywa się nielegalne cięcie drzew, które są własnością Gminy, na terenie gminnym, a Burmistrz i służby jemu podległe zezwalają na taki proceder” i „pan starosta” na przykład „nad naszą głową” zaczyna się tą sprawą zajmować, uruchamia swoje służby i kontrole. Rozumie on rozgoryczenie mieszkańców, bo wie, że mieszkańcy biorąc sprawy we własne ręce, potrafią to lepiej zrobić niż każdy organ, ale jest ten rozdźwięk pomiędzy tym, co mieszkańcy potrafią, a tym na ile jest to formalnie dozwolone,
„czy możemy to tak robić”. Można byłoby jakąś formułę wypracować, gdyby się spotkał przedstawiciel na przykład ochrony środowiska „z urzędu” z mieszkańcami Mieczewa,
żeby sobie o tych sprawach podyskutować i „nie wylewać dziecka z kąpielą”, jeżeli taka tradycja jest. On zwraca uwagę na kwestię wypadków, ubezpieczeń i nieformalnego działania na terenie, „który nie jest moją własnością”.

Rady Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że idąc dalej tym tokiem rozumowania,
to koszenie trawy na terenie gminnym, pogłębianie rowów i inne prace też wymagają ubezpieczenia, pozwolenia.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś wyraził przekonanie, że to nie jest porównywalna rzecz, bo każda praca ma inny stopień zagrożenia. Koszenie nie odbywa się przy pomocy kos,
tak jak to kiedyś bywało, ale kosiarek, które są w powszechnym użytkowaniu przez każdego mieszkańca. Natomiast ogławianie dużych drzew, czy formowanie koron leży już w gestii specjalnych służb do tego przeszkolonych. Tutaj dużo mogliby powiedzieć pracownicy
ZUK-u, którzy byli szkoleni w tym zakresie i robią takie prace, czy chociażby członkowie naszych OSP, którzy również takie prace wykonują i w szczególności „widzimy” ich często, kiedy dochodzi do uszkodzenia drzew, koron drzew: robią takie cięcia, czy wycinają drzewa, mają do tego sprzęt, mają zabezpieczenie i są ubezpieczeni. O to chodzi, że są to służby
do tego powołane. On boi się, że gdyby doszło do wypadku, „to inaczej byśmy komentowali to samo zdarzenie”: zginął człowiek przywalony konarem, albo pociągnięty przez konar,
bo sobie siedział okrakiem i ścinał to drzewo.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że „rozmawiamy” o ogławianiu lip, które jest wykonywane z krzesła: to jest wysokość 2 m, sekatorem ludzie obcinają jednoroczne pędy. „Nie mówimy” o ogławianiu ogromnych drzew, na tym polegają te prace w Mieczewie.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że to się zgadza, ale nadal jest to praca
na terenie Gminy, wykonywana na nasadzeniach, które są jej własnością i chodzi o ten aspekt formalny, czy można to robić, czy nie. „Musielibyśmy to sobie wyjaśnić, nawet jak będziemy to tutaj rozważali”, to jeśli coś stałoby się, to nikt z „państwa” odpowiedzialności nie ponosi, za wyjątkiem „Burmistrza”. Być może, bo to jest kwestia kwalifikacji zdarzenia, jakby to było potraktowane przez służby. Zapewnił przy tym, że rozumie radnego Kolankiewicza
i rozumie, iż czasami przepisy przeszkadzają „nam” w używaniu rozumu, bo nie zawsze
w tych przepisać jest rozum, ale przepis jest po to, żeby był przestrzegany. „Tworzymy je”
z taką nadzieją, że będą przestrzegane, mimo, iż często bywają nieludzkie, albo nie są logiczne. Jest to zderzenie działań osób prywatnych na terenie, który nie jest ich własnością. Jest cały obszar niedomówień, które należałoby uregulować. Niewiadomo jemu, jak do tego podejść, pewnie musiałby z radnym porozmawiać o innej porze.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że był taki przypadek, iż „sołtys z ekipą” ogłowili całą aleję drzew i to na terenie gminy, nie „naszej” oczywiście. Wtedy „starosta” jest właściwy do tego, żeby się sprawą zainteresować. Wydał decyzję i naliczył gminie 1.400.000,00 zł i gdyby te drzewa po trzech latach nie zachowały żywotności, to gmina musiałaby tę karę zapłacić. Dlatego tutaj trzeba kogoś, kto się na tym zna, żeby to ogławianie nie spowodowało uschnięcia tych drzew. Tu jest problem tylko, a to, że mieszkańcy robią,
to nie ma żadnych przeszkód, tylko powinni to robić pod nadzorem i tak jak „pan radny” powiedział: potem się okazało, że nie można było ustalić osób, które ogłowiły. Ogławianie pędów to nie jest żaden problem, problem jest wtedy, jak się ogłowi całkowicie i nie ma żywotności drzew. To jest na fakcie: 1.400.000,00 zł, taka była grzywna, co prawda „sołtys
i ekipa potem biegali”, żeby jakieś pasty itd., ratowali te drzewa i się okazało, że zachowały na szczęście żywotność.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że jakieś zdroworozsądkowe rozwiązanie powinno się znaleźć, żeby jednak nie zaprzepaścić tej energii, bo gdyby „tak” podejść do sprawy, to nikt, kto zagrabia przed swoją posesją, czy na ulicy, to też nie mógłby tego robić, bo go może potrącić samochód i wykonuje czynność na nie swojej nieruchomości. Energia społeczna nie powinna być marnowana, jakiś konsultant, mówienie, że „robimy” to
w jednym dniu, „pod okiem” specjalisty: „pan burmistrz coś wymyśli w tej sprawie”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że niebawem będzie architekt krajobrazu, który będzie też nadzorował tego typu „nasze” zachowania, „żebyśmy się za bardzo nie rozbujali i żebyśmy nie fantazjowali”. On nadal uważa, że ten problem istnieje, aczkolwiek „powinniśmy rozmawiać” i nie pozbawiać lokalnej społeczności możliwości kreatywnego działania. Tylko, że ten problem jest i prosi, aby zrozumieć, „jak mamy się zachować w tej sytuacji: musimy odpowiedzieć”, iż należy przestrzegać przepisów prawa. Problem jest,
że traktując to w sposób „suchy” bardzo, „pozbawiamy” społeczności tej kreatywności
i możliwości integrowania poprzez pracę, a to jest chyba najlepszy sposób integracji. Zawsze tak było i tak jest, a w szczególności w społecznościach wiejskich, to właśnie praca wiązała całe rodziny, bo musieli nawzajem sobie pomagać na polach, bo tak to było przyjęte i dzięki temu te społeczności zachowały tak silną odrębność. Miasto łatwiej poddawało się różnym wpływom niż wieś. „Powinniśmy do tego wrócić” w szczerej rozmowie, żeby móc sobie ustalić zasady, „jak chcielibyśmy to realizować”, nie pozbawiając mieszkańców przyjemności pracy nad czymś, co jest też atutem przy „państwa” miejscu zamieszkania, bo w końcu „pracujecie” nad tym po to, żeby było ładnie, schludnie i żeby wieś również wyglądała przyzwoicie. Zapewnił przy tym, że to docenia, tylko trzeba znaleźć „złoty środek”.

Radny Łukasz Kasprowicz poinformował, że złożył wniosek do „Burmistrza”, właściwie to dzwonił, iż jest potrzeba wykonania cięć odrostów na alei lipowej w Bolesławcu. „Burmistrz” podjął szybkie działania, zapewnił, że to w bardzo krótkim czasie zostanie zrealizowane. Ruszyła „machina urzędnicza”, skierowano pismo do „starostwa”, po czym sprawa utknęła gdzieś: w „urzędzie”, czy w Zakładzie Usług Komunalnych. Mieszkańcy jak się skarżyli
na odrosty rysujące lakiery samochodów, tak nadal się skarżą i dzwonią do niego. Jeśli „taka” była inicjatywa w Mieczewie, to dlaczego ją torpedować, straszyć ludzi prokuraturą, wysyłać jakieś pisma, nie lepiej z tymi ludźmi uzgodnić pewne zasady i pozwolić im to robić, szczególnie jeśli „mówimy” o obcinaniu jednorocznych pędów, a nie całych konarów, które mogłyby doprowadzić do utraty żywotności drzewa i narazić gminę na konsekwencje finansowe. W sprawie lip, to prosi „Burmistrza” o sprawdzenie, gdzie ta sprawa utknęła:
w ZUK-u może leży zlecenie i jest niewykonywane, „czy może nie wyszło z urzędu”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jeśli chodzi
o pozostałe 2 pytania radnego Romana Kolankiewicza, to generalnie odpowiedź będzie udzielona na piśmie. Jeśli chodzi o świetlicę w Mieczewie, „to” było tylko pytanie sondażowe, absolutnie nic wbrew opinii sołectwa nie będzie uczynione. W przypadku Majątku Rogalin odpowiedź zostanie udzielona na piśmie. Pan Pietraszak-Dmowski
zwrócił się z pismem co do możliwości podejmowania wspólnych działań na tym terenie i to dopiero nastąpi. Natomiast zapis z budżetu burmistrzowie chcą realizować: o tej „małej pętelce”, która pozwoli mieszkańcom podłączać się do wody.

Radny Dominik Michalak oświadczył, że chciał podziękować, bo na Osiedlu nr 6 dużo drzew zostało przyciętych: chodziło tutaj o wieloletnie zaniedbania. Zapytał przy tym o nasadzenia zastępcze za drzewa wycięte na ul. Konopnickiej: czy już zostały zrobione, czy będą i gdzie. W sprawie czystości, to jako uwagę zasugerował, że w zeszłym roku „Burmistrz” uwzględnił wniosek radnego w kontekście weekendowych dyżurów sprzątania newralgicznych punktów, takich, gdzie przebywają mieszkańcy, turyści: chodzi tu o park, albo trasy na Pożegowo.
W tym temacie on przekazał mapę z numerami działek, które trzeba posprzątać, sporządzoną przez jednego z członków Zarządu Osiedla nr 6 i zostało ono przekazane do Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa. Wiadomo jemu, że w tym temacie już działa ZUK. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy jakieś szczegóły są znane w sprawie kładki
na ul. Łaziennej/Harcerskiej. Złożył również prośbę o uzupełnienie odpowiedzi na jego wniosek złożony pisemnie. Pan Najderek odpowiedział, że nie można postawić wzdłuż trasy turystycznej na Pożegowo dwóch ławek, ponieważ będą zagrażały porządkowi publicznemu
i bezpieczeństwu. Wyraził przy tym przekonanie, że to jest dość śmieszna odpowiedź. On prosi o odpowiedź pisemną na złożony wniosek, może trochę w innym kontekście,
bo faktycznie mieszkańcy tego oczekują. Wejść na samą górę pożegowską jest bardzo ciężko, a to jest osiedle, które zamieszkuje większość starszych osób. To jest prośba i apel,
żeby się do tego przychylić, tym bardziej, że w zeszłym roku była zgoda, przełożono ten temat na ten rok ze względu na to, iż była późna odpowiedź. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy coś w temacie przejęcia linii kolejowej na Osową Górę się dzieje, ewentualnie jakieś kroki, które można podjąć, czy w najbliższym czasie „będziemy działać”. Powiadomił także, że teraz AQUANET promuje się, żeby pić wodę z kranu i jeżdżą po różnych centrach handlowych z saturatorem i piękne dwie panie, które są stylizowane na retro. Może można ich zaprosić na Dni Mosiny.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że odpowiedzi zostaną udzielone na piśmie.

Radny Tomasz Łukowiak poinformował, że w zeszłym roku w kwietniu odbyło się spotkanie w Zespole Szkół im. A. Wodziczki na ul. Topolowej i tam głównym tematem była kwestia dewastacji, częściowo także przez mieszkańców osiedla, głównie przez młodzież, tych boisk, które należą do szkoły, graniczą też z boiskami Zespołu Szkół w Mosinie. Efektem tego były jakieś dodatkowe patrole połączone Straży Miejskiej w Mosinie i policji. Była poprawa,
ale później „proceder” patroli się wyczerpał i one osłabły. Efekt „mamy” teraz taki,
że w święta, kiedy był on tam na spacerze, to „mamy” mnóstwo śmieci na tych boiskach. Jest on w kontakcie z dyrekcją szkoły im. Wodziczki: cały czas są akty wandalizmu, rozrywania siatek, niszczenia całej infrastruktury, do której wszyscy mają dostęp, z której wszyscy mogą korzystać. Zapytał przy tym, czy może z powrotem liczyć na działalność „straży” i policji,
bo innego rozwiązania nie widzi. Zwrócił też uwagę, że jest tam także problem wychodzenia pełnoletniej młodzieży przed szkołę zawodową i skwer, którego jest próba przeorganizowania, pełnił formę palarni. Dlatego uważa, że jeśli pojawiłby się tam patrol policji, czy Straży Miejskiej, przerwy w tej szkole są w godzinach stałych, szczególnie długie przerwy, podczas których młodzież sobie nagminnie wychodzi na papierosa z terenu szkoły
i nie interesuje ich żaden regulamin szkoły. Wydaje się jemu, że jedyną możliwością rozwiązania tej sytuacji jest patrol „straży”, policji i egzekwowanie, niekoniecznie
kończące się tylko na zasadzie pouczeń, tylko na nałożeniu na osoby pełnoletnie odpowiednich kar. Zapytał także, kiedy będzie miał miejsce proceder zamiatania ulic,
bo zawsze po zimie na ulicach, niektórych chodnikach, jest dość dużo piachu. Stwierdził również, że dużo „mówimy” o kwestii dróg gruntowych i ich równania. Zapytał przy tym,
czy nie byłoby dobrze, żeby ZUK chociaż w większym zarysie na swojej stronie
lub w „Informatorze Mosińskim” zamieszczał informację, kiedy mieszkańcy mogą liczyć
na to, że dane osiedle na przykład będzie podlegało równaniu. Ma on w związku z tym dużo pytań i odpowiada, że teraz są gdzieś tam w Krajkowie, Świątnikach, a kiedy będą na Osiedlu nr 4 nie wiadomo.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że trudne są pytania dotyczące przepisów, przestrzegania prawa. Okazuje się, że opiekunowie, dyrekcja szkoły nie jest w stanie opanować młodzieży i woli zlecić to policji. Te mieszane patrole służb miejskich funkcjonowały i „chcielibyśmy”, żeby to był pewien standard, ale każde takie działanie kosztuje dodatkowo. Gmina asygnowała na ten cel kwotę rzędu 25-30 tysięcy złotych,
a w tym roku jest tylko „5 tysięcy”, bo „20 tysięcy poszło na samochód”, dlatego „obserwujemy” mniejszą liczbę tych patroli, co wynika z mniejszych nakładów. Taką decyzję podjął „komendant”, żeby część tych pieniędzy przeznaczyć na nowe auto. Okazuje się,
że dość czynnie „uczestniczymy” w doposażeniu policjantów. „Mamy” ich sporo, bo to ponad 30 osób. Natomiast chodzi też o sprzęt. Tego sprzętu nie ma, nie ma samochodu, żeby można ich było wesprzeć, żeby patrole były bardziej aktywne, dynamiczne i żeby dotyczyły całej gminy, to „zgodziliśmy się na takie przeznaczenie tych środków”. To, co tutaj można zrobić, to „możemy apelować do komendanta Radzika”, żeby mimo wszystko chociażby jeden patrol na jakiś czas tam wysyłał i zmobilizować służby miejskie, żeby się tam pojawiały. Zachęca on dyrekcję szkoły, „żeby próbowała, ale chyba się boją”. „Daliśmy” zbyt dużo praw młodym ludziom, a teraz „nie jesteśmy w stanie tego opanować”, jest to jak wulkan, „rozpoczęła się erupcja” i nie można go zapchać korkiem od szampana. Jeśli chodzi o pokazanie harmonogramu, to właściwie dziś rozpoczął on takie rozmowy na temat generalnie harmonogramów różnych prac na terenie Mosiny i na terenie gminy. Takie harmonogramy powinny być, powinny istnieć na stronach ZUK-u przynajmniej, żeby wszyscy mogli śledzić
i przewidywać, kiedy te prace będą, tym bardziej, że niekiedy niektórzy sołtysi oczekiwali, żeby sygnalizować, kiedy będzie się odbywało równanie, bo oni będą mieli uwagi, jak to ma być zrobione, gdyż mają pewną tradycję, pewne doświadczenie, które niekoniecznie muszą posiadać operatorzy maszyny i wtedy wspólnie wykonują takie równanie. Będzie on nalegał, żeby te harmonogramy były. Myśli, że w przyszłym roku wznowione zostaną patrole mieszane i zapłaci za nie, „będziemy przez to cieszyli się przez cały rok”, iż są patrole
o większej skuteczności niż tylko nasze służby municypalne. Już niedługo te „nasze” służby municypalne będą miały troszeczkę większą dynamikę, w szczególności jeśli chodzi
o przemieszczanie się po mieście, ponieważ wyprowadzą swoje rowery. Myśli, że to będzie dobre, bo „zrobiliśmy jakiś tam krok, robimy tych kroków kilka w ciągu krótkiego czasu, modernizujemy chociażby nasze sesje” i warto w tym kierunku iść. Jak się coś nie uda,
„to się wycofamy”. Rower jednak jest narzędziem, które wydatnie polepszy szybkość przemieszczania się po mieście i kontrolowania zadań wykonywanych przez inne służby.

Radny Tomasz Łukowiak wyraził przekonanie, że historycznie patrząc, to najmniej były dewastowane te boiska w momencie, gdy pojawiała się tam Straż Miejska, gdy od czasu
do czasu ktoś został ukarany przykładnie i wtedy ta wiadomość się rozchodziła wśród tych, którzy dewastują i ewentualnie, jeżeli pojawiła się tam policja, „o dziesiątej z minutami,
po trzynastej, kiedy jest duża przerwa”. Wtedy sama obecność radiowozu dyscyplinowała
co niektórych, gdy tego nie ma, jest totalne bezprawie.

Radny Arkadiusz Cebulski stwierdził, że sam fakt pojawiania się patrolu, on w święta interweniował, zastanawia się, dlaczego Straż Miejska w święta nie pracuje. To jest służba
i oni powinni służbę pełnić: dać im mniej godzin w tygodniu, niech nadgodziny odrabiają.
W innych miastach straże miejskie pracują i w momencie, kiedy w niedzielę jest „granda”
na targowisku, jest jeden radiowóz w mieście, który jest w Kórniku, bo akurat w niedzielę
o 22.30 był w Kórniku, to jego zastanawia, gdzie jest Straż Miejska. Takie pytanie zadał jemu policjant. Zwłaszcza, że „idzie” wiosna i lato, a „wszyscy wiedzą”, co dzieje się wzdłuż promenady, w obrębie targowiska. Brak „straży” tam, to jest rozpasanie totalne.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zwrócił uwagę, że „mamy” ponad 30 policjantów
na terenie Mosiny i on liczy na to, iż to oni będą tę służbę robili, bo do tego są przede wszystkim przeszkoleni i przeznaczeni: mają odpowiednie środki i prawo. Jeśli chodzi
o służby municypalne, żeby wprowadzić dodatkowo takie dyżury, jeszcze nocne, to policjant się obroni, bo ma środki przymusu, natomiast „straż” nie za bardzo. Jest jeszcze coś innego: trzeba zapłacić za to. Kiedyś służby miejskie miały uprawnienia do tego, żeby posługiwać się gazem, bądź pistoletami gazowymi i już tego nie ma, on ma tylko dłonie i tak może działać. Dlatego on wolałby tutaj widzieć policjantów, którzy są do tego przeznaczeni, są wyszkoleni, są to młodzi chłopacy, którzy mają broń i mają inne środki przymusu, kajdanki itd., przed chwilą była mowa o tym, że to już nie jest zabawa, ci młodzi ludzie potrafią solidnie narozrabiać, „więc my też w sytuacjach skrajnych nie możemy się bawić”. Nie na darmo „dostaliśmy tych policjantów”, on chciałby, żeby tę służbę pełnili. Jak będzie dodatkowy radiowóz, to sytuacja się trochę poprawi. On i tak musi co chwilę rozmawiać
z „komendantem”, żeby zechciał „nas” mieć na uwadze i „nasze” bezpieczeństwo. Jeśli chodzi o Straż Miejską, to do szkół „możemy ją wysyłać, możemy też ich przeznaczać
do tych wszystkich spraw bezpośrednio związanych z ustawą o utrzymaniu czystości
i porządku w gminie”. To rzeczywiście „możemy ich wykorzystywać”. Do prewencyjnych działań nie ma co ich wysyłać, bo nie mają z czym jechać, bo nie mają nic.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że skoro nie mają nic i mieszkańcy mieliby ich bronić, to po co „nam” taki kłopot.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zwrócił uwagę, że są to służby, których zadaniem jest przede wszystkim utrzymanie czystości i porządku w gminie, to są służby kontrolne.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że też sobie z tym nie radzą.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że „my sobie też nie radzimy z wieloma rzeczami”. To są zwyczajni ludzie i wymagają odpowiedniego sterowania, motywowania, karania itd. „Jak nie będziemy wymagali i nie będziemy kontrolowali, to nie uzyskamy” odpowiednich wyników. Jeżeli „państwo radni” widzą też jakieś zdarzenia z udziałem policji, czy brak ich interwencji, w sytuacji kiedy mogli to zrobić, to burmistrzowie powinni o tym wiedzieć. Oni powinni być pierwsi, bo po to są i to nie jest mówienie o kimś,
czy wskazywanie kogoś, to jest dbałość o własne miejsce, o własne bezpieczeństwo, bezpieczeństwo współobywateli. Wyraził też przypuszczenie, że chyba budzi się w zupełnie innym świecie, ma wokół siebie radnych, którzy zostali wybrani przez swoich wyborców, czyli ludzi, którzy „państwu” zaufali, a któż inny, jak nie radni, mogą się tam pojawić i o tych sprawach mówić, „jak chcielibyśmy kształtować naszą przestrzeń, chociażby prawną,
czy tą, która nas otacza”. On od sołtysów też wymaga pracy z ludźmi, którzy im podlegają,
bo w końcu te funkcje pełnią, nie jest to przypadek, że akurat te osoby zostały wybrane przez grupy ludzkie. Teraz jakaś wartość dodana tym ludziom się należy. Efektem pracy radnych powinna być praca właśnie z tym zespołem, informowanie ich, co się tu dzieje i wskazywanie na wszystkie sprawy, „o których my tu mówimy”. „Możemy pisać” o tym w „Informatorze”
i „piszemy często”, pokazuje to także telewizja ttvi: bardzo ładnie to zresztą robi, bardzo dynamicznie i wiele ciekawych wątków pokazuje. Bez „naszego” zaangażowania,
to naprawdę ciężko to będzie wszystko uporządkować. „Nie jesteśmy” tylko po to, żeby tutaj gadać, tylko żeby tych ludzi reprezentować. To działa w dwie strony. On stara się na to wszystko reagować, bierze pod uwagę zdanie radnych, bo się z nim liczy. Chciałby,
żeby radni też zadziałali w tym kierunku. Razem „stanowimy” pewną siłę, która jest w stanie wpływać na „nasze” społeczeństwo i je ubogacać.

1. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur omówiła przygotowaną przez siebie tabelę na temat posiedzeń komisji Rady Miejskiej w Mosinie w I kwartale 2016 r., która *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Sprawozdania z pracy poszczególnych komisji Rady Miejskiej w Mosinie za pierwszy kwartał 2016 r. przedstawili kolejno: Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania, Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Tomasz Łukowiak, Zastępca Przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Marian Osuch, Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Roman Kolankiewicz, Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Ryszard Rybicki, Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Dominik Michalak, Przewodnicząca Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Jolanta Szymczak,
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber oraz Przewodniczący Komisji Statutowej Marian Jabłoński, który dodatkowo poinformował o najbliższym posiedzeniu wyżej wymienionej komisji doraźnej Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 6 kwietnia br.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciała pokazać pismo i będzie prosiła o upoważnienie w celu odpowiedzi na nie. „Musimy mieć świadomość”, że kierując każdą skargę …………………… do „Wojewody”, w ślad za każdym tym pismem przychodzi
do Rady Miejskiej pismo podobnej treści. „Wojewoda” życzy sobie, „żebyśmy się ustosunkowali” do treści, do skargi, do zarzutów w takim, czy w innym zakresie.
Te wyjaśnienia są obszerne i bardzo trudne w redagowaniu. Takie są konsekwencje również tych skarg i jest to ogromna praca Biura Rady, którego pracownicy „muszą się nieźle nagimnastykować”, żeby to wszystko w sposób rzeczowy „Wojewodzie” przedstawić. Stwierdziła przy tym, że formalnie nie będzie tego głosowała. W związku z tym, że pismo jest skierowane do „Rady”, pyta ona o upoważnienie – rozumie, iż jest zgoda „Rady” przez aklamację.

Kserokopia pisma Wojewody Wielkopolskiego KN-I.1410.16.2016.14 z 14 marca 2016 r. *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że jest szkolenie dla komisji rewizyjnej i przewodniczących rad w dniu 22 kwietnia, które dotyczy zatwierdzenia wykonania budżetu i absolutorium. Oświadczyła przy tym, że zachęca do udziału. Powiadomiła też, że jest, organizowana przez Metropolię Poznań, konferencja dotycząca zintegrowanych węzłów przesiadkowych – zrównoważonej mobilności miejskiej
w metropoliach. Gdyby ktoś był zainteresowany, to odbędzie się ona 5 kwietnia. Stwierdziła także, że czuje się w obowiązku przekazać „państwu” informację, iż miała miejsce taka sytuacja, o której „Rada” powinna wiedzieć. Zapytanie radnej Małgorzaty Rajkowskiej
na polecenie „Burmistrza” zostało zanonimizowane. Oświadczyła przy tym, że nie zgadza się z tym rozstrzygnięciem, ponieważ art. 11a) ustawy o samorządzie gminnym stanowi,
iż władze gminy to rada gminy, wójt i burmistrz. Natomiast art. 4 ust. 1 ustawy o dostępie
do informacji publicznej „mówi”, że obowiązane do udostępniania informacji publicznej są władze publiczne oraz inne podmioty wykonujące zadania publiczne, w szczególności organy władzy publicznej. Tak więc na stronie Gminy i w BIP-ie „mamy” taką zakładkę: organy władzy, rada i burmistrz. Rada ma parę takich zakładek, w których udostępnia informacje wytworzone przez radnych, czy „Radę” jako całość. Jedną z tych zakładek są wnioski, zapytania i interpelacje radnych. Jest taki przepis w ustawie o dostępie do informacji publicznej, który „mówi”, że jeżeli miałaby być jawność w dokumencie wyłączona, to tego wyłączenia może dokonać organ, który taką informację udostępnił. Biuro Rady wykonuje funkcje techniczne wspomagające funkcjonowanie „Rady”, a faktycznie to „Rada”, jako organ, publikuje. Mimo, że dzieje się to rękami pracowników Biura Rady, to faktycznie udostępnia te informacje „Rada” jako organ. Wydaje jej się, że nie jest to dobra praktyka, żeby to „Burmistrz” tylko dlatego, iż pracownicy Biura Rady mu podlegają, dokonywał zmian w piśmie, które jest podpisane przez radnego. Zanonimizowane zostało nazwisko urzędnika, a ustawa o dostępie do informacji publicznej „mówi”, że można wyłączyć jawność, jeżeli sprawa dotyczy kwestii prywatnych lub interesu przedsiębiorstwa. Natomiast tutaj takiej sytuacji nie było. W związku z tym traktuje to jako jednorazową taką sytuację,
bo nie wyobraża sobie, jako Przewodnicząca Rady, aby „Rada” i radni byli w ten sposób jakby cenzurowani przez „Burmistrza”. Radna Małgorzata Rajkowska ten sam temat poruszała na sesji, jest o tym mowa w protokole. Protokół jest przyjmowany przez „Radę”
i też trudno sobie wyobrazić, żeby podlegał jakby takiej ingerencji z polecenia „Burmistrza”, już po zatwierdzeniu przez „Radę”. To jest jej informacja na ten temat, oparta o przepisy prawa. „Przekonaliśmy się”, że co prawnik, to inna opinia i być może „pan Burmistrz” tutaj jak gdyby w swoich działaniach posiłkował się inną opinią, jednak jej marzeniem jest, „żebyśmy”: obydwa organy Gminy – Burmistrz i Rada Miejska – funkcjonowali szanując się nawzajem i jakby nie traktowali siebie w taki sposób, iż wykorzystując przewagę administracyjną, że dostęp „do szyfrów” ma pracownik podległy Burmistrzowi, „żebyśmy” jednak tutaj wzajemną odrębność potrafili również zachować.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że to „Rada” jest organem, a nie radny, „gospodarzem” BIP-u jest „Burmistrz”, który odpowiada za to,
co się znajduje na BIP-ie. „Udzielamy” informacji publicznej pod warunkiem, iż nie dotyczy to sfery prywatnej, na przykład ktoś występuje o decyzje o warunkach zabudowy, która była wystawiana na kogoś innego, to „anonimizujemy” tę decyzję w kontekście osoby,
która występuje. Natomiast „to” pytanie dotyczyło sfery prywatnej pracownika, gdyż były zawarte stwierdzenia co do przestępstw, jakie ten pracownik miał popełnić. Nie dotyczy to sfery funkcjonowania „urzędu”, tylko tam były wprost stwierdzenia, które wskazują
na przestępczy charakter działań pracownika. Informację publiczną zawsze „będziemy” udostępniać, natomiast jeżeli przez udostępnienie informacji „Burmistrz”, jako gospodarz BIP-u, może narazić się na to, że może być oskarżony przez pracownika, iż powiela informacje szkalujące osobę, to jak najbardziej „Burmistrz” przez swoich pracowników,
w tym również przez pracowników Biura Rady, musi pilnować tego, żeby tego rodzaju zapytania, w których tak naprawdę były te sformułowania stwierdzające przestępczy charakter pracy pracownika, żeby nie były publikowane.

Radna Małgorzata Rajkowska przypomniała, że „jesteśmy” teraz w punkcie 22 – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej i zagadnienie anonimizacji zapytania radnego zostało przedstawione przez Przewodniczącą Rady Miejskiej Małgorzatę Kaptur. Tutaj nie doszło tylko do anonimizacji zapytania radnego: ta sprawa „poszła dalej”. Ona otrzymała odpowiedź od Zastępcy Burmistrza Gminy Mosina Przemysława Mielocha zanonimizowaną.
Opierając się na tym, co „pan” mówił, to można byłoby pomyśleć, że tu są jakieś informacje w „pana” odpowiedzi szkalujące osobę. Na stronie internetowej jest odpowiedź na jej zapytanie 353, które zostało zanonimizowane, gdzie imię i nazwisko pani Michaliny Szeligi zostało usunięte. Można byłoby pomyśleć, czego to „pan Burmistrz” tam nie napisał w tej odpowiedzi, skoro usunięto nazwisko, a prawda jest taka, że to jest zwykła, „normalna” odpowiedź, „normalne” pismo. Tak samo, jak jej zapytanie było zwykłym, „normalnym” pismem, „normalnym” zapytaniem. Otrzymała odpowiedź pisemną od „Burmistrza” niezanonimizowaną i teraz, jak to jest, czy ona może to zamieścić na portalu mieszkańców [www.Czapury.pl](http://www.Czapury.pl), bo będzie wtedy, czy to jest oficjalne pismo, czy to jest tylko do jej wiadomości.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że uczyni to „pani”
na własną odpowiedzialność.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że jest w tym piśmie parę zdań, które ją zastanawiają. Na przykład odpowiedź do niej zakończona jest zdaniem: mówienie nieprawdy może rodzić odpowiedzialność karną. Takie zdanie w odpowiedzi do niej sugeruje, że mówi ona nieprawdę. Tak więc to swoje zapytanie „rozbierze” na części pierwsze, wyśle „panu Burmistrzowi” z informacją, z jakich dokumentów ogólnie dostępnych korzystała. Jest tutaj jeszcze jedno zdanie: Burmistrzowi Gminy Mosina nie są znane żadne okoliczności, które przemawiałyby za tym, że pani Michalina Szeliga nie posiada nieposzlakowanej opinii. Odniesie się ona również do tego. Ta sprawa „poszła” jeszcze dalej. Przeczyta „państwu” maila, jakiego wysłała wczoraj do Biura Rady Miejskiej: „Zwracam się z prośbą
o interwencję. Najpierw zapytanie, które skierowałam do Burmistrza poddano cenzurze, usunięto z mojego pisma nazwisko pani Michaliny Szeligi. Przez takie działanie dane funkcjonariusza publicznego nie zostały zanonimizowane, nie wiem, jaki jest cel takiego działania. Natomiast teraz na stronie BIP, w pasku: ostatnio dodane wyświetlają się zapytania i wnioski innych radnych – radnej Szymczak, radnego Kasprowicza, natomiast link
do mojego zapytania jest nieaktywny. Nie można się zapoznać z treścią mojego pisma, tak jak to miało miejsce w przypadku pism innych radnych. Proszę o informację, kto w takiej formie wstawił te dane na stronę Gminy Mosina i z jakiego powodu. Proszę o skorygowanie”. Jakiś czas później pisze ona kolejnego maila: „Właśnie sprawdziłam i okazało się, że to zapytanie, mimo, że figuruje jako ostatnio dodane zapytanie nr 362, w ogóle nie figuruje na stronie internetowej Gminy Mosina, nawet w zakładce: organy oraz osoby sprawujące funkcje. To nie tylko link jest nieaktywny w pasku: ostatnio dodane, jak myślałam wcześniej, ale tego pytania nie ma nigdzie na stronie”. Przekazała „państwu” te informacje i prosiłaby też, „żebyście państwo chwilę pomyśleli” na ten temat, być może następnym razem zdarzy się sytuacja, że „wy zadacie” jakieś niewygodne pytania i również „was” to spotka: anonimizacja w jakiejś formie.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jeżeli jest skierowane pytanie i dotyczy konkretnej osoby, to w oczywisty sposób gdyby odpowiedź była niezanonimizowana, to ona związana byłaby z pytaniem, czyli nie można byłoby mówić
o anonimizacji. Burmistrz Gminy Mosina nie chce narażać się na zarzut powielenia zarzutów wobec pracownika, bo dotyczy jego sfery prywatnej póki co, według jego wiedzy, chyba,
że „pani” ma wiedzę inną – to prosi o podzielenie się. Ten pracownik nie występuje
w charakterze oskarżonego i nie jest skazany tym bardziej, a jak na razie żadne „państwa” pytania wcześniejsze od początku kadencji nie były zanonimizowane.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że dlatego właśnie, iż jest to pierwsza sytuacja, to myśli, że potrzebna „nam wszystkim” jest refleksja na ten temat,
bo jeżeli „zaczniemy myśleć” tak, iż „to” pytanie jest „ładne”, a „to” pytanie jest niewygodne
i „zaczniemy dokonywać selekcji”. Do tej pory było tak, że wszystkie zapytania i wnioski radnych były udostępniane w zakładce: Rada Miejska – bez wprowadzania jakichkolwiek korekt. Radny podpisując się swoim nazwiskiem pod pismem, bierze odpowiedzialność jako człowiek dorosły i w dodatku osoba publiczna za to, co pisze i może być pociągnięty
do odpowiedzialności, jeżeli ktoś będzie miał takie życzenie. Tak więc nie jest to osoba anonimowa i wydaje jej się, że warto byłoby, żeby tak zostało.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że radny bierze odpowiedzialność, natomiast „Burmistrz”, jeżeli „to” umieści, to może wziąć odpowiedzialność za współudział.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że taką opinię w tej sprawie „uzyskamy”, jaka jest sytuacja prawna, czy rzeczywiście „Burmistrz” ponosi odpowiedzialność za to, co udostępnia organ, jakim jest Rada Miejska. Jest to taka kwestia, która jej zdaniem nie jest taka jednoznaczna, jak tutaj…

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że „Burmistrz” umieścił wszystkie dokumenty, które powstały na sesjach Rady Miejskiej, czy posiedzeniach komisji. Bardzo prosi, żeby nie mylić postaci rzeczy. Rada Miejska jest organem, a radny jest radnym – nie jest organem.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że chciała tylko odpowiedzieć na pytanie „pana Burmistrza”, czy może się podzielić informacją na temat pani Szeligi. Przed chwilą „pan Burmistrz” zwrócił się do niej, że być może podzielić może się tu informacją, czy pani Szeliga jest oskarżona – nie wiadomo jej, co tam jeszcze. Nie wie, dlaczego „pan Burmistrz” takie pytanie zadaje, gdyż ona tak nigdy nie powiedziała. Na ostatniej sesji wypowiedziała się i wyraźnie podkreśliła, że śledztwo nie jest przeciwko i pani Szeliga nie jest oskarżona – nie ma ona takiej wiedzy. Nie wiadomo jej, co „pan” chce osiągnąć w taki sposób zadając pytania – ona nigdy tak nie mówiła.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że „pani” w piśmie, jeżeli się nie myli…

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przeprosiła i stwierdziła, że ponieważ w kolejce jest radny Michał Kleiber, którego już zapowiedziała, to odda głos „panu Burmistrzowi”
po wystąpieniu wyżej wymienionego radnego.

Radny Michał Kleiber zapytał, gdzie „możemy znaleźć” te dokumenty, żeby przeczytać, jaki wniosek złożyła radna Małgorzata Rajkowska. „My słuchamy” argumentów obu stron i on generalnie nie ma żadnego zdania na ten temat, bo zdania obu stron są tak dalece od siebie odbiegające, że bez dokumentu źródłowego jego zdaniem „nie jesteśmy w stanie w ogóle
ani specjalnie przysłuchiwać się tej dyskusji”, ani wyrobić sobie jakiegoś zdania, ani tym bardziej zabierać głosu.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby dlatego potraktować tę całą część, w której aktualnie „jesteśmy”, jako sygnał, jako sprawę, „którą wszyscy musimy rozważyć”. „Czekamy” na opinię prawnika. „Rada” ma też prawnika, który również taką opinię wystawi i myśli, że każdy „z nas”, mając określoną ilość informacji, wyrobi sobie własne zdanie i na pewno ono będzie różne – takie każdy ma prawo.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że on teraz tego pisma „pani radnej” nie pamięta, ale tam było takie stwierdzenie, iż pracownik „urzędu” wystąpił
w imieniu mieszkańca, czyli tak naprawdę to dokonał przestępstwa przeciwko dokumentom. To jest stwierdzenie. Jeżeli „pani” pisze o tym, że wystąpił w imieniu mieszkańca, czyli tak naprawdę to oznacza: dokonał przestępstwa na dokumencie – kara od pięciu lat więzienia
bez możliwości zawieszenia.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że jeżeli „pan Burmistrz” już ten temat porusza,
bo ona taktownie nie mówiła o tym…

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur oświadczyła, że „panią radną” prosi, „żebyśmy już
na tym etapie i pana Burmistrza również, żebyśmy tutaj w tym miejscu postawili kropkę”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że tylko dopowie,
iż w tym piśmie było stwierdzenie faktu i teraz, jeżeli „Burmistrz” kolportowałby to,
że pracownik dokonał przestępstwa przeciwko dokumentom, to bardzo przeprasza.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że sprawa, którą chce poruszyć, po części zahacza
o sprawę, która była dyskutowana przed chwilą, ale chciałby, „żebyśmy potrafili to oddzielić”, bo nie o to jemu chodzi. Chciałby się odnieść do pisma „Wojewody”, które było przed chwilą prezentowane i tam „mamy” taką prośbę, żeby a propos tej skargi, „którą przekazaliśmy” – przesłano pisemne wyjaśnienia wraz z załączoną kserokopią całokształtu dokumentacji odnoszącej się do tychże spraw do Wydziału Kontroli, Prawnego
i Nadzoru itd. Tymczasem „ustaliliśmy”, że „komisja” nie miała możliwości zapoznania się
z całokształtem dokumentacji. Zapytał przy tym, czy „my” w takim razie „poinformujemy”
o tym „Wojewodę”, czy „prześlemy” tylko tę część dokumentów, które „komisja” badała.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że to bardzo trudne pytanie, które „pan radny” zadał. Zapewniła przy tym, że odpowie na piśmie – musi się nad tym zastanowić.

Radny Dominik Michalak oświadczył, że serdecznie chciałby podziękować radnemu Zdzisławowi Gierkowi za pomoc w przewiezieniu stołów do ping-ponga z Pecnej do Mosiny. Wyraził przy tym przekonanie, że naprawdę ta postawa jest godna podziwu, przede wszystkim za bezinteresowne wsparcie, także w imieniu całego „osiedla”, całej społeczności
i w imieniu swoim bardzo dziękuje.

1. Wolne głosy.

Nikt z obecnych nie zgłosił się do zabrania głosu w tym punkcie porządku obrad.

1. Zakończenie sesji.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zakończyła XXVIII sesję Rady Miejskiej
w Mosinie o godz. 21.25.

 **protokołował przewodniczyła**

(-) **Piotr Sokołowski radna nadzorująca** (-) **Małgorzata Kaptur**

**sporządzenie protokołu**

(-) **Małgorzata Rajkowska**

**Lista załączników**

1. Uchwała Nr XXVIII/210/16
2. Uchwała Nr XXVIII/211/16
3. Uchwała Nr XXVIII/212/16
4. Uchwała Nr XXVIII/213/16 wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym
nad projektem uchwały w powyższej sprawie
5. Uchwała Nr XXVIII/214/16
6. Uchwała Nr XXVIII/215/16
7. Uchwała Nr XXVIII/216/16
8. Uchwała Nr XXVIII/217/16
9. Uchwała Nr XXVIII/218/16
10. Uchwała Nr XXVIII/219/16
11. Uchwała Nr XXVIII/220/16
12. Uchwała Nr XXVIII/221/16
13. Uchwała Nr XXVIII/222/16
14. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z raportem z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2015 rok
15. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina
16. „Informacja o działalności Burmistrza Gminy Mosina między sesjami Rady Miejskiej
w Mosinie” z dnia 30 marca 2016 r.
17. Tabela na temat posiedzeń komisji Rady Miejskiej w Mosinie w I kwartale 2016 r.
18. Kserokopia pisma Wojewody Wielkopolskiego KN-I.1410.16.2016.14 z 14 marca 2016 r.
19. Lista obecności radnych
20. Lista zaproszonych gości